DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 38. Piątek, 5 (17) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dyrekcja Ubezpieczeń.— Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym od dnia 31 Stycznia (12 Lutego) r. b., włącznie wydała książeczek nowych 79, na które tudzież na dawniejsze w 291 wnioskach złożono rs. 7,476 k. 47½. Na żądanie zaś 93 uczestników, (prócz procentu rs. 11 k. 47½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5,389 kop. 41½ i umorzyła książeczek 25. Przeto uczestników 15,575, posiada kapitał rs. 536,699 kop. 81.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 5 (17) Lutego

Całe zajęcie w obecnej chwili zwrócone jest ku mowie wyrzeczonej w dniu 15 b. m. przez cesarza francuzów, przy otwarciu posiedzeń izb, której całkowitą treść przyniósł nam telegraf wczoraj. Mowa ta zaczyna się w następujący sposób: „W chwili naszego „ostatniego zebrania się, spodziewałem się, „iż trudności które wówczas zagrażały poko„jowi Europy zrównane zostaną za pomocą „kongresu. Tymczasem nie tak się stało; ża„łuję tego, gdyż miecz przecina często kwe„stje ale ich nie rozwiązuje; jedyną podsta„wą trwałego pokoju jest zadosyć uczynie„nie udzielone prawdziwym interesom ludów, „przez porozumienie się monarchów. W o„bec sporu powstałego nad brzegami Balty„ku, rząd mój położony między swoim współ„czuciem dla Danji, a dobremi chęciami dla „Niemiec, zachowywał najścislejszą neutral„ność. Powołany do objawienia zdania na „konferencji, ograniczył się na bronieniu za„sady narodowości i prawa ludności do za„siągnięcia ich zdania co do ich losu. Mowa „nasza zgodna z oględną postawą jaką chcie„liśmy zachować, była względem obu stron „umiarkowana i przyjacielska.

„Na południu Europy działanie Francji „musiało być wykonane w bardziej stanow„czy sposób. Chciałem uczynić możebnem „rozwiązanie trudnego zadania. Konwencja „z 15 września oswobodzona od wszelkich „namiętnych pojmowań, uświęca dwie wiel„kie zasady: ustalenie nowego królestwa „włoskiego i niezależność stolicy apostol„skiej. Stan tymczasowy, niepewny, który „wywołał tak wielkie obawy, zniknie. Nie „są to już porozrzucane członki ojczyzny wło„skiej które usiłują połączyć się słabemi wę„złami, z małem państwem położonem u stóp „Alp; jest to wielki naród, który wznosząc „się po nad przesądy miejscowe i gardząc „nierozmyślnemi podniecaniami, śmiało prze„nosi swoją stolicę w samo serce półwyspu i „usadawia ją wśród Apeninów, jakoby w nie„zdobytej twierdzy. Tym patrjotycznym czy„nem, Włochy ustanawiają się ostatecznie i „jednocześnie jednają z katolicyzmem; zobo„wiązują się szanować niezależność Stolicy „apostolskiej, rozciągnąć opiekę nad grani„cami państwa rzymskiego, i w ten sposób „dozwalają nam odwołać nasze wojska. Te„rytorjum papiezkie skutecznie bronione, „znajduje rękojmie w traktacie, który zobo„wiązuje uroczyście oba rządy. Konwencja „nie jest więc orężem wojennym, lecz jest „dziełem pokoju i pojednania." Następnie wspomniawszy treściwie o Meksyku, Japonji i Afryce cesarz rzekł dalej: „Armja na„sza w Afryce wkrótce będzie mogła być „zmniejszona, załoga rzymska także niedługo „powróci, a zamykając świątynię wojny, z „dumą będziemy mogli zapisać na nowym łu„ku tryumfalnym:

„Sławie wojsk francuzkich za zwycięstwa „odniesione w Europie, w Azji, Afryce i „Ameryce".

„Oddajmy się więc bez obawy pracom po„koju."

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

PO ZA KRAJEM.

(ciąg dalszy, patrz N. 37.)

IV.

Wacław wyszedłszy od Alfonsa, udał się do kawiarni... położonej na bulwarach włoskich, która służyła za miejsce zebrania się urzędnikom R. N. i gońcom przybywającym z Warszawy.

Sala jedna cała, napełniona była od rana do nocy a czasami i noc całą temi dygnitarzami, którzy w niej przegrywali i przepijali sumy mające służyć na wyjazd niektórym do obozów. W sali tej używano niby *po raz ostatni* życia z rozwięzłymi kobietami; w niej zapałkami na stole układano bitwy w których *Moskale* mieli być zwyciężeni; w niej rozprawiano nad losami Europy, w niej wreszcie, niestety, ludzie bezwstydni pokazywali sobie z cynizmem zegarki — smutne trofea, zabrane powieszonym lub zasztyletowanym zdrajcom.

Od niejakiego czasu, przed każdym pójściem do tej kawiarni, Wacław doznawał nie dającego się opisać wzruszenia, i tym razem nim wszedł do niej, zatrzymał się nieco przed progiem, dla przybrania spokojniejszej fizjonomji; następnie drzwi otworzył, i wśliznął się raczej aniżeli wszedł do wnętrza.

W chwili jego wnijścia, liczne towarzystwo otaczało kołem, świeżo przybyłego z kraju oficera. Był to C..... zacny i odważny żołnierz z wojska francuzkiego, który w ubogim stroju pełniąc obowiązki naczelnika wojennego województwa.... stracił zaufanie u rządu narodowego za to, że nieszanował, to jest nieoszczędzał w bitwie szeregowców, a szczególniej oficerów, którym za tchórzostwo w łeb strzelał, i na którego za to rzucił się z bronią cały oddział rawski.

Tak, mówił z wyrzutem C.... rząd mię oszukał, ja myślałem, że będę miał do czynienia z ludźmi honoru, a tymczasem znalazłem tylko podłych i nikczemnych oszustów.... Wylakierowane panicze bić się nie chcą, a chłopów stryczkiem panowie rządcy do powstania zmuszają... Fawory, protekcje; mundur, służy im tylko do popisania się przed romantycznemi szlachciankami w mazurze... księża i spódnice po obozach — wszystko oficerowie — a niech was piorun trzaśnie z taką wojną!

— Ależ, panie kapitanie!...

— Nie chcę! nie chcę! raz szpadę złamałem i basta... Albo ja pies, żeby moje życie tak marnie ceniono. Wysłali mnie, wziąć dowództwo nad oddziałem, zapewniając, że broń znajdę w N...; tak, znalazłem ją, ale w szeregach ruskich, gdyż pan delegowany, niechcąc widać kraju na nowe klęski narażać, znikł bez śladu z pieniędzmi.

Wacław usłyszawszy ostatnie słowa zbladł, i zamiast zbliżyć się do znajomych, wyniósł się niepostrzeżenie z sali.

— Sprawa się nie długo wyda, hańba i kula w łeb, mówił z cicha do siebie, znikając na zakręcie ulicy, lecz nim nazwisko moje wydrukują, już mnie nie będzie w Europie.

V.

— Maryniu, pan Alfons mój przyjaciel, rzekł Wacław i odszedł przyjmować innych gości.

— Bardzo mi przyjemnie jest pana poznać; tyle już o nim słyszałam, że mi się pan za coś idealnego przedstawiasz, odrzekła młoda kobieta ciężką żałobą okryta.

— Zbyt pani jest łaskawą.

— Za prawdziwy podarunek nieba go uważam, mówiła dalej, gdyż nie uwierzysz pan, jak mój mąż jest niegrzeczny: ciągle zajęty interesami narodu, zawsze prawie zostawia mię samą; czasami noce nawet trawi na różnych sesjach, do tego stopnia, że ja sama chodzić muszę do teatrów. Spodziewam się, dodała czule spoglądając na Alfonsa, że pan mi teraz zechcesz towarzyszyć przy zwiedzaniu Pyryża.

— Z największą przyjemnością służyć pani będę; dziwię się jednak, że młodzież którą u pani widzę, pozwala jej samotnie po tak ogromnym mieście błądzić.

— Ach! panie, to męczenniki; to anioły zbawicnia, czas ich jest za nadto drogi, abym zeń miała korzystać.

— Czemuż jednak nie idą do lasu?

— Każdy by z nich poszedł, ale służba narodowa wstrzymuje ich w Paryżu. Ja nie umiem pojąć ich poświęcenia, mówiła rzewnym głosem p. Wacławowa, być w obcej stolicy, wówczas kiedy ich serce rwie się ku szeregom narodowym.

— Tak, rzeczywiście, poświęcenie to jest ogromne.

W tej chwili lokaj zawołał: „waza na stole!"

Alfons podał rękę p. Wacławowej, i razem z innymi gośćmi przeszedł do sali jadalnej.

Przy obiedzie, kobiety rozmawiały o mszach na które zmartwychwstańcy pieniądze zbierają; o konfederatkach białych które szyją na cześć koloru sukni Ojca Ś-go. Wacław roztargniony milczał, widocznie się niecierpliwił, a Alfons febrycznie ożywiony, z werwą i kolorem opowiadał jego żonie żywot artysty, cuda paryzkie, i tym podobne inne banialuczki błyszczące, tak chciwie słuchane przez płytkie głowy kobiet, tak zwanych sercowych.

Pani Wacławowa, połykała każdy jego wyraz; oczy jej jaśniały żywym ogniem namiętności, twarz jej zarumieniona nieco, wyrażała rozkosz i gorącą ciekawość oglądania tego wszystkiego, o czem jej Alfons opowiadał.

Tak rozegzaltowana na zimno kobieta, idąca bardziej za pozorem aniżeli za istotą rzeczy, nieumie-

Wspomniawszy o wszystkich swobodach udzielonych duchowieństwu, cesarz dodał: „Im bardziej otaczamy go szacunkiem „i poważaniem, tem więcej liczemy, iż będzie „szanowało zasadnicze prawa państwa. Obowiązkiem moim jest utrzymać nienaruszenie prawa władzy cywilnej, których od czasów Ś-go Ludwika żaden monarcha francuzki nigdy nie poświęcił.”

Koniec mowy cesarskiej poświęcony jest sprawom wewnętrznym. Poniżej podajemy ją w całości prócz pierwszych dwóch ustępów.

Podług innego telegramu z Paryża *Monitor* z 15 donosi, „że cesarz przyjmował m-gra „Chigi. Nuncjusz wyraził swój żal” dodaje pismo urzędowe, „z powodu ogłoszenia wiadomych listów, i zapewnił cesarza, że przejęty obowiązkami jakie nakazuje mu jego „stanowisko dyplomatyczne, nigdy nie miał „zamiaru stawiania się po nad przepisy prawa międzynarodowego. Cesarz przychylnie przyjął to oświadczenie.” *La Fr.* zapewnia, że dwór rzymski nie pochwalił postępowania nuncjusza, i że ten ostatni żądał posłuchania w skutek odebranych od rządu swego instrukcji.

Telegram z Florencji donosi, że król włoski przyjmował 15 b. m, radę miejską turyńską i wynurzył jej prawdziwą swą przychylność dla ludności rodzinnego swego miasta.

Podług wiadomości z Nowego Jorku sięgających do 3 lutego, do Monroe przybyło trzech komisarzy stanów południowych, z półurzędowem poleceniem rozpoczęcia układów pokojowych. Prezydent Lincoln i sekretarz stanu Seward wyjechali na ich spotkanie. Kongres waszyngtoński uchwalił poprawkę do konstytucji znoszącą niewolnictwo. Wiadomości o działaniach jenerał Sherman ciągle są w sprzeczności z sobą.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczoną poniżej korespondencję z Raciąża.

Dziś o godzinie 10-ej z rana, stosownie do ogłoszonych w wczorajszym Dzienniku wyroków polowego sądu wojennego, wykonana została kara śmierci—przez powieszenie, na Emanuelu *Szafarczyku* i Aleksandrze *Waszkowskim*, na stoku Warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.

---

* Czytelnicy zapewne przypominają sobie naszą paryzką korespondencję (w numerze z dnia 30 stycznia (11 lutego) r. b.), opisującą szczegóły policzków wymierzonych dyktatorowi *in partibus* Mierosławskiemu, który nie mogąc już czerpać w pustych dziś kasach sprzysiężenia, chciał poprawić swe interesa przez małżeństwo z bogatą wdową. Na nieszczęście, planom matrymonialnym stanęli na zawadzie synowie wdowy, którzy wcale nie życząc sobie być wydziedziczonymi, wyzwali na pojedynek tak zwanego jenerała, a ten według zwyczajnej swej ostrożności nie stawił się na placu, i ostatecznie został publicznie wypoliczkowany w *Café Voltaire*, w Paryżu. Niezawodnie w całej tej sprawie Mierosławski nie odegrał zaszczytnej roli. Londyński *Głos Wolny* i 81 wychodźców polskich, którzy napisali do niego, są przeciwnego zdania. Można tu powiedzieć: *de gustibus non est disputandum*. Dla tych 81 wychodźców i dla *Głosu Wolnego* powtarzającego ich listy, bracia Marchwińscy (nasz korespondent oznaczył ich tylko pierwszą literą) stali się winnymi *ojcobójstwa*, *świętokradztwa*, podnosząc rękę na człowieka........ którego nazwisko taki wstręt budziło w narodzie, że nawet sami podżegacze, jakkolwiek postępowali według jego instrukcji i planów, nie śmieli nigdy jawnie utrzymywać go na swem czele. Zaraz po zbrojnem powstaniu mianowany dyktatorem,—bezzwłocznie wysadzony został przez Langiewicza. Mianowany później organizatorem z władzą prawie nieograniczoną,—wkrótce został porzucony i otrzymał dymisję. Prawdziwy sprawca wszystkich nieszczęść jakie zwaliły się na Polskę, promotor sprzysiężenia, ukazał się w kraju po to tylko, aby haniebnie opuścić w chwili niebezpieczeństwa tych, których wysyłał na śmierć, a listy pisane do *Głosu Wolnego* przedstawiają go jako *męczennika*, jako męża *zasłużonego krajowi!!* I na ten raz przytaczamy teksty.

W liście do redakcji *Głosu Wolnego*, żądającym zamieszczenia świadectwa *zacności* i *obywatelskości* dla wypoliczkowanego, powiedziane jest:

„Żeby Polacy, żeby skazane na tułactwo „ich szeregi żołnierzy, zostali nadal w całej „godności swojej, wyklęć musimy jednomyślnie zbrodniarzy targających świętokradzką „ręką najświętsze uczucia człowieka!!!

„Takiem uniesieniem godnem wielkich „narodów powodowani, zanosimy dzisiaj, panie redaktorze, do szpalt pisma twojego, „akt potępienia powszechnego, opatrzony „naszemi podpisami, czynu dwóch braci, Felicjana i Ignacego Marchwińskich, odważających się publicznie *ojcobójczą (!!)* podnosić „rękę na głowę *zasłużonego krajowi!!* jenerała Mierosławskiego. Oburzenie nasze i boleść na widok wyrodnych rówienników, nie „są do wypowiedzenia!....

„Za jedyny powód do takiego osławienia „swych imion, dwaj bracia Marchwińscy mieć „mogli żądzę wkupienia się do łaski Cara. „W tem mniemaniu pozostawać musimy; *bo „ci dwaj przestępcy*, przed kilku jeszcze miesiącami za najszczerszych i osobistych przyjaciół jenerała Mierosławskiego się ogłaszali.” (Oszołomieni gadatliwością tego wielkiego blagiera, dwaj bracia Marchwińscy, z powodu niedoświadczenia młodości, mogli w istocie być jego przyjaciołmi, nawet wielbicielami, dopóki nie zobaczyli jego kart i nieodkryli matrymonialnej intrygi, mającej ich pozbawić majątku).

Świadectwo *obywatelskości* udzielone organizatorowi, aby mu ulżyć otrzymane i cierpliwie schowane do kieszeni policzki, brzmi jak następuje:

„My niżej podpisani, zniewagę wyrządzoną „jenerałowi Mierosławskiemu, d. 2-go lutego r. b. w Café Voltaire, w Paryżu, przez „braci Marchwińskich i ich wspólników, uważamy jako zniewagę tym zasadom, które „tenże przez lat trzydzieści w osobie swojej „reprezentował (!!!) i oświadczamy niniejszem, że uważamy ten występek *za zbrodnię „przeciw ojczyźnie i honorowi każdego polaka (!!!)*, a braci Marchwińskich i ich wspólników, jako zbrodniarzy, którym pogarda „od całej Polski się należy.”

List ten nie potrzebujący komentarzy, liczy 57 podpisów, osób zupełnie nieznanych.

Drugi list do Mierosławskiego, zamieszczony w *Głosie Wolnym*, liczy ich 24. Rozpoczyna on się w następujący sposób:

„*Szanowny* jenerale! Ponieważ odebraliśmy „dziś ze zgrozą wiadomość, że Ignacy Marchwiński z bratem swoim, — *znani ze swego „brudnego i rozwiązłego życia*, — w zamiarze „podłej zemsty na tobie jenerale, dopuścili „się *podstępnym i zbrodniczym* sposobem najhaniebniejszego czynu, niepraktykowanego „jeszcze na tułactwie (??? a policzki wymierzone protektorowi jezuitów, W. Z., o których powiada nasza paryzka korespondencja z 6 go lutego i tyle innych policzków, o których wcale nie wspominano!) a obrażająjąca ocenić uczuć cichych, prawdziwych, a goniąca za błyskotliwym efektem, szła z zamrużonymi oczami ku przepaści do której ją Alfons, po czarującej drodze imaginacji prowadził.

— Ach jakie to szczęście być żoną malarza! rzekła z czułem westchnieniem p. Wacławowa, napajając się opowiadaniem artysty, który w ustępach zbyt gorących i delikatnych, ratował się urywkami wierszy Alf. de Musset lub H. Hejnego; gdyż mocny doświadczeniem wiedział on dobrze, że hypokryzja pożądliwa i zmysłowa, wymaga jednak rąbku, który w chwilach stanowczych ocala nagość, jak ocala kobietę wstydliwy rumieniec.

— Lepiej kochanką,—odrzekł znacząco Alfons, gdyż małżeństwo...

— Jest nudne, podchwyciła sercowa kobieta.

W tej chwili Alfons podawał jej wety, p. Wacławowa biorąc z talerza owoc, postrzegła na ręku jego pierścionek, na widok którego zbladła, i z przerażeniem z cicha zawołała.

— Zkąd pan masz ten pierścionek?

— W Paryżu go kupiłem. Dla czego?

— Gdyż i ja podobny miałam.

Alfons udał, że niespostrzegł jej chwilowego pomięszania, przybrał na nowo ton lekki i zapytał się jej gdzie myśli wieczór przepędzić.

— Chciałabym pójść naprzód do Ś-go Sulpicjusza, posłyszeć mówiącego ojca Józefa, święta dusza; a później do której z Café-Concert. Mąż mi opowiadał, że kobiety w nich są bardzo ładne i niezmiernie ciekawe mają ruchy.

— O tak pani, gest ich i postawa, przypominają nam taniec święty bachantek; uśmiech jednak wejrzenie i swywolny ruch Zuzanny Lagier, lub szalony rzut torsu, śmiejącej się szatańsko Teresy, dowodzą na naszą pochwałę, że społeczeństwo nasze bogatsze jest mimiką od dawnych histrjonów rzymskich.

— Mój Boże! rzekła z boleścią p. Wacławowa, jak kraj nasz jest jeszcze barbarzyński, ale to winni Moskale,—dodała w tonie pocieszenia, gdyż niewola niepozwala swobodnie objawiać się uczuciom naszym, tym porywom nadziemskim, aspiracjom ku pięknemu.. z resztą i przesądy nasze...

— Tak, podchwycił z uśmiechem Alfons,—przesądy droga pani, fałszywe pojęcia, które śmierć łzami bezczeszczą, a cóż dopiero mówić o miłości. Włosi umierając na czarną zarazę, wynaleźli sto cudnych powieści, które tak pięknie Bokaciusz opisał; znasz je pani, ten śmiech życia u progu śmierci?

— Nie, nieznam odrzekła rumieniąc się po uszy. Zresztą są to podobno opowiadania nie zgadzające się z świętą naszą religją, tak mi przynajmniej pani N.... z bractwa N. Sakramentu mówiła; jest to ta sama dama która, z wyjątkiem Nowotnego i Corneliusa, tak okropnie nie cierpi malarzy, za to że świętych przedstawiają w kobietach pełnych ziemskiej ponęty.

W czasie tej rozmowy p. Wacław, gryzł wąsy z niecierpliwości, nareszcie nie mogąc dłużej wytrzymać już na miejscu, powstał i zwracając się do żony rzekł: Maryniu, sesja mię czeka, daruj więc...

Na te słowa, towarzystwo całe powstawszy od stołu przeszło do salonu.

W kwandrans później, p. Wacław wyszedł, goście się także porozchodzili, prócz p. Alfonsa, który został z Marją.

VI.

Cały ten wieczór, Alfons bledszy niż zwykle, gorączkowy, natchniony, z kolei był wymownym i znacząco milczącym. Po ustach jego błyskał i znikał złowrogi szyderstwem uśmiech, a w oczach pół obłąkanych paliła się nienawiść, wówczas nawet kiedy rzucał przed p. Wacławową smugi świateł i cieni na konwersację, podobną do obrazów Salvatora Rosy.

Sentymentalna p. Wacławowa, *kobieta serca*, zapalająca się i czująca à la comande; świątobliwa hypokrytka jak wiele innych jej siostrzyczek, niechcąca zrozumieć życia naturalnego, a chorująca gwałtem na Marję Malczewskiego, lub na jaką inną łzawą horoinę; żałobą okryta a latająca po wszystkich widowiskach paryzkich, tak jak owe księżne polskie, które w czarnym stroju, z krwią w koralach, a łzami szklannemi na włosach, przychodziły na maskowe bale dawane przez dygnitarzy dworu francuzkiego; spowiadająca się wreszcie rano, a słuchająca wieczór rozpustnych piosnek w Buffach lub Rozmaitościach, otóż kobieta taka,

„cego honor i godność naszą narodową; prze- „to *czyn ten najdzikszego brutalstwa*, z całem „naszem oburzeniem i surowością potępiamy, „i sprawców onego pod pręgierzem sprawie- „dliwej opinji stawiamy.” (Jakie nadużycie szumnych słów, dla tak prozaicznej rzeczy, jak policzek!).

Tych 24 podpisanych, upatrujących tylko prześladowanego *męczennika* w tym, który natchnął i nakazał tyle morderstw i zbrodni popełnionych w Polsce przez jego zwolenników, uważa, że policzki te podnoszą i podwajają tylko wartość tak zwanego jenerała, w ich własnem i wszystkich prawych polaków przekonaniu!

W interesie Polski spodziewajmy się, że ci 81 wielbiciele *wypoliczkowanego*, sami tylko podzielać będą swe zdanie!

* *N. Pr. Z.*, w korespondencji z Krakowa pod datą 11-go lutego pisze; aresztowany tu pomocnik ostatniego naczelnika band w Polsce Bosaka (Haukego), były komisant handlowy Seyfried z Prus, znalazł zeszłej nocy sposobność do ucieczki. Młody ten awanturnik, wyjechał, jak tu zeznał, po wybuchu powstania styczniowego, w towarzystwie p. Mierosławskiego i kilu innych przywódców z Paryża do Prus Wschodnich, gdzie miał im służyć za przewodnika przy przejściu granicy. Towarzystwo to jednak nie mogło osiągnąć swego celu, gdyż obawiało się aby nie popaść w ręce straży granicznej. Przejście zatem musiało być uskutecznione w prowincji poznańskiej. Rosjanie jednak przygotowali bandzie, która wzrosła do 200 ludzi blisko, krwawe przyjęcie. Mierosławski i Seyfried uciekli szukając przytułku w bandzie młodego szlachcica Mieleckiego, który się ukrywał w lesie przy granicy pruskiej. Źle tu przyjęty, Mierosławski zbiegł do Prus i przebrany udał się przez Wrocław do Krakowa. Ale i tu nie znalazł żadnej przychylności, gdyż wówczas trzymała tam ster w ręku śmiertelnie go nienawidząca wyższa szlachta. Seyfried pozostał w prowincji poznańskiej. Tam to on, jak się tu przechwalał, utworzył z opuszczonych przez niezdolnych przywódców komitetu poznańskiego bandę i z nią staczał pomyślne walki z Rosjanami w królestwie polskiem. Ale skutkiem porażek przywódców band Junga i Taczanowskiego musiał i on rozpuścić swych ludzi. Później udał się do Galicji, przybrał polskie nazwisko, i potrafił nadać sobie przy Bosaku takie znaczenie, że kierował podobno powiększej części jego przedsięwzięciami.

* Depesza nadesłana przez ajencję Wolffa podaje w całości mowę Cesarza Napoleona, którą w dniu 15-ym o godzinie 1-ej z południa otworzył on w sali stanów w Luwrze posiedzenia senatu i ciała prawodawczego. Po pierwszych dwóch ustępach o sporze duńsko-niemieckim i konwencji z 15-go września (które w artykule wstępnym powyżej są zamieszczone), mowa ta brzmi dosłownie jak następuje:

W Meksyku tron się wzmacnia. Kraj uspokaja się, niezmierne jego zasoby rozwijają się: są to szczęśliwe następstwa waleczności naszych żołnierzy, zdrowego rozsądku ludności meksykańskiej, przezorności i energji monarchy.

W Afryce nagle wybuchłe powstanie, zakłóciło bezpieczeństwo naszych posiadłości i wskazało jak niektóre pokolenia żyją jeszcze w nieświadomości o naszej potędze i naszych przychylnych zamiarach. W chwili kiedy Francja, pobudzana szlachetną sprawiedliwością, zapewniała ludności arabskiej posiadanie gruntów,—kiedy usiłowaliśmy za pomocą liberalnych środków dać poznać temu zwiedzionemu ludowi, że dalecy od chęci uciskania go, chcielibyśmy go powołać do dobrodziejstw cywilizacji; — w tej chwili, powiadam, arabowie sąsiadujący z pustynią, obałamuceni religijnym fanatyzmem, podnieśli sztandar powstania. Pomimo miejscowych trudności, pomimo ostrej pory roku, wojsko nasze biegle prowadzone, wkrótce stało się panem powstania, a po walce, żadnego krwawego ukarania, żadnej niepotrzebnej siły zwycięstwa nie rozwinęło. Gorliwość doświadczonych wodzów stojących na czele rządu w Algerji, przywrócona jedność w naczelnem dowództwie, stwierdzenie wspaniałomyślnych zamiarów Francji, wszystko to, jak spodziewam się, przyczyni do uprzedzenia powrotu podobnych zakłóceń spokojności.

Tym sposobem wszystkie nasze wyprawy zbliżają się do końca; nasze wojska lądowe opuściły Chiny, a marynarka jest dostateczna dla zabezpieczenia naszych zakładów. Armja nasza w Afryce zostanie zmniejszona; wysłana do Meksyku już powraca; załoga z Rzymu wkrótce wróci, a zamykając świątynię wojny, z dumą będziemy mogli napisać na nowym tryumfalnym łuku następujące słowa: „Sławie armii francuzkich za zwycięstwa odniesione w Europie, Azji, Afryce i Ameryce.“

Oddajemy się bez obawy pracom pokoju. Przeciąg czasu pomiędzy posiedzeniami jest obrócony na to, aby wynaleść środki do podniesienia materjalnej i moralnej pomyślności ludu, a każda prawdziwie pożyteczna idea, z pewnością znajdzie u mnie przyjęcie, a u was zatwierdzenie. Dla tego badajmy wspólnie środki mogące posunąć dobrobyt cesarstwa. Religja i wychowanie publiczne są przedmiotem ciągłej mej troskliwości. Wszystkie wyznania zażywają jednakowej swobody; duchowieństwo francuzkie wywiera nawet zewnątrz swego urzędowania słuszny wpływ, przez prawo o wychowaniu przyczynia się do kształcenia młodzieży; przez prawo wyborcze znajduje dostęp do publicznych kolegjów; przez konstytucję ma swe krzesła w senacie. Ale im bardziej otaczamy go uszanowaniem i poważaniem, tem więcej liczymy na to, iż będzie szanowało zasadnicze prawa państwa.

Obowiązkiem jest mojem utrzymanie w całości praw władzy świeckiej, których od czasu Ludwika ś-go, żaden monarcha francuzki nie poświęcił.

Rozwój wychowania publicznego zasługuje na waszą pilną troskliwość. W kraju powszechnego głosowania, każdy obywatel powinien umieć czytać i pisać. Będzie wam przedstawiony projekt do prawa, w celu coraz większego upowszechnienia wychowania elementarnego.

Corocznie usiłuję zmniejszyć zawady jakie od tak dawnego czasu we Francji, swobodnym okazywaniom się indywidualnej inicjatywy przeszkadzają.

Uchwalone w zeszłym roku prawo o koalicjach, nauczyło robotników równie jak i przedsiębierców porozumiewać się w swych sporach bez liczenia na każdorazowe mięszanie się rządu, który nie jest w stanie regulować tak zmienne stosunki pomiędzy żądaniem a ofiarą.

Nowe projekta będą miały na celu nadanie wspólkom handlowym większej swobody i uwolnienie administracji od już złudnej odpowiedzialności.

Usilnie starałem się usunąć wszelkie zawady stojące na przeszkodzie tworzeniu się stowarzyszeń dla polepszenia stanu klas pracujących. Pozwalając na założenie takich stowarzyszeń bez poświęcenia jednak rękojmii bezpieczeństwa publicznego, ułatwimy dokonanie pożytecznej próby.

Rada stanu z całą starannością roztrząsała prawo mające na celu nadanie większych atrybucij radom municypalnym i jeneralnym. Gminy i departamenta zostaną przez nie powołane do zajmowania się same swemi sprawami, które na miejscu rozstrzygnięte, tem prędsze znajdą załatwienie. Reforma ta uzupełni całość rozporządzeń przyjętych dla uproszczenia i zniesienia drobiazgowych postanowień, niepotrzebnie wstrzymujących tryby administracji.

Wolność handlu przez traktat z Anglją wprowadzona rozciągnęła się do naszych stosunków z Niemcami, Szwajcarją i zjednoczonem królestwem Szwecją i Norwegją. Też same zasady naturalnie muszą być zastosowane i do przemysłu zamorskich transportów. Przygotowuje się prawo dla przywrócenia na morzu konkurencji, która jedynie postęp podniesca.

W końcu, prędkie ukończenie naszych kolei żelaznych, kanałów i dróg, jest koniecznem uzupełnieniem rozpoczętych ulepszeń. W bieżącym roku spełnimy część naszego zadania, pobudzając przedsiębierstwa prywatne, lub używając zasoby państwa na roboty publiczne, nie naruszając mądrego zarządu naszych finansów i nie uciekając się do kredytu. Łatwość komunikacij wewnętrznych i zewnętrznych wzmaga wzajemną zamianę, podniesca przemysł i uprzedza zbyteczną rzadkość lub zbytek produktów, z czego następstwa są szkodliwe, to dla konsumentów to dla producentów. Im większe rozwinięcie zyska nasza marynarka handlowa, im łatwiejsze będą środki przewozu, tym mniej będzie skarg na gwałtowne zmiany cen artykułów koniecznych do życia. Przez ten środek będziemy w stanie zaradzić choć częściowo niekorzystnym stosunkom jakie

---

zgubiwszy Wiktora, zgubiona została nawzajem przez Alfonsa.

Zdrajca ten, kto u nas prawdę mówi! żona jednak francuzka, jest tak szczerze poczciwą kobietą, jak szczerze jest swywolną i wyuzdaną loretka paryzka, i rzadko te dwa charaktera łączą się na raz w jednej i tej samej kobiecie, wówczas kiedy gdzieindziej, zmięszana razem jest: . . . . .

. . . .

Dla tego też około północy, po wyjściu z spektaklu, bez wielkiej nawet trudności, p. Wacławowa dała się namówić na bal wielkiej opery, kończący się kolacją à deux w pracowni malarza.

Alfons wracając do domu, nucił piosnkę z Lukrecji Borgia.

VII.

W dwa dni później, w jednej z kawiarni, położonej w blizkości wielkiej opery, w dwóch przeciwko ległych stronach sali, siedziały dwie pary zamaskowane.

Pierwsza składała się z mężczyzny średniego wzrostu, w średniowiecznym niemieckim stroju. Na głowie miał beret z czerwonym koguciem piórem; czarna kurtka, i tegoż samego koloru opięte spodnie, okrywały resztę jego ciała. U boku, na pendencie koloru pióra, wisiała długa cienka szpada, z misternie cyzelowaną w stali rękojeścią.

Towarzyszka jego o długich bląd warkoczach, ubrana była na wzór Marguerity z obrazów Ary Scheffer'a.

Druga para miała na sobie kostjum hiszpański. Hiszpanka była zachwycającą postacią. Tłum przed oknami kawiarni i w wnętrzu jej znajdujący się, nie mógł oderwać oczu od wyniosłej i smukłej jej kibici, od szerokiego i bogatego torsu.— Twarz okryta maską nie pozwoliła sądzić o wieku i piękności donny, lecz ruch żywy, odurzający pięknością kształtów krąglących się pod żółtą koronkami czarnemi i srebrem zdobną baskiną, łydka olśniewającą białością jedwabiu okryta, blask bijący z oczu przez otwory aksamitnej półmaski, i czarne jak heban włosy, mówiły i o młodości i o piękności tej wspaniałej cudzoziemki.

Hiszpan tryumfował na widok efektu, jaki wywoływała jego dama. Po roztargnieniu jednak, i trwożliwym od czasu rzucanym dokoła spojrzeniu, widać było, że się obawiał aby go przypadkiem kto ze znajomych pomimo półmaski niepoznał.

Niemiec o czerwonem piórze, zajęty uspakajaniem obawy, drżącej pod dziwnym wzruszeniem Marguerity, spoglądał od czasu do czasu na hiszpankę, która, spotykając jego spojrzenia odpowiadała mu nań nieznacznym ruchem ręki, poprawiając mantylkę którą a la Manola okrywała jej włosy.

Hiszpan nie widząc żadnej znajomej twarzy w kawiarni, rozmawiał spokojniej z swą piękną towarzyszką.

— Czy z pewnością dziś Alfons do domu nie wróci?

— Z największą, o to możesz być spokojnym.

— Oh, jeżeli mię nie zwodzisz, Juljo moja droga, to wszystko co mam, co mieć kiedy mogę, wszystko, życie i honor oddaję ci bez żalu.

— A żona?

— Co żona! ja jej nigdy niekochałem.

— A wojna?

— To dobre dla tych co nie mają nie do stracenia.

— A gdybym ja mój szatanie! obok ciebie z błyszczącą szablą w ręku, pijana hukiem dział, kolorem ognia i chorągwi, leciała do ataku, powitać nieprzyjaciela śmiechem szyderczym z śmierci.. doznać wrażenia które mrozem krew ścina w żyłach, nawet krew moją, kipiącą jak lawa roztopiona; no mój Hidalgo, poszedłbyś zemną?

— Chodź lepiej na maskaradę. Bal teraz musi być w całym paroksyzmie szaleństwa, kurz rwie się z pod nóg tańczących, gaz złotą powodzią ich oświeca, szampan płynie potokiem, ramiona kobiet odarte w tańcu z gipjur i tiulów, rażą blikami białości; chodź! chodź! szukać zapomnienia w uraganie galopady.

— Więc kraj, żona?

— Pieniądze moja droga, to wszystko — chodź! wyrzekłszy te słowa, hiszpan rzucił na stół napoleondora, podał ramię Julji i wyszedł.

Niemiec o czerwonym piórze, postrzegłszy wychodzących rzekł do Marguerity.

— Marjo uspokój się, kostjum cię nie zdradzi, chodź.

Marja drżąca podała mu rękę; w chwilę później Alfons był tuż za Wacławem, w ogromnej sali opery. (*d. n.*)

ciążą na naszem rolnictwie. Niektórzy przypisują obecny zły stan zniesieniu ruchomej skali; zapominają oni że w 1851 r. ceny zboża znacznie niższe były, i że w tym roku wywóz zboża znacznie przewyższa jego przywóz.

Zupełnie przeciwnie, dzięki liberalnem prawom, dzięki popędowi nadanemu wszystkim żywiołom narodowego bogactwa, wznosi się dziś nasz handel zagraniczny do zadziwiającej cyfry przeszło 7 miljardów fr., kiedy w 1851 roku wynosił 2 miljardy 614 miljonów fr.

W innym kierunku przedstawione wam będą nowe prawa, mające na celu powiększenie rękojmij indywidualnej wolności. Jedno dozwala na uwolnienia tymczasowe za kaucją lub bez niej w sprawach kryminalnych; ułagadzać ono będzie surowość aresztu podczas śledztwa. Drugie znosi przymus osobisty w sprawach cywilnych i handlowych, — nowość która w istocie jest przywróceniem dawnej bardzo zasady. Już w pierwszych wiekach Rzymu uchwalono, aby nie ciało dłużnika ale jego majątek za dług aresztować.

Zatem postępujemy po tej wytkniętej drodze: zewnątrz żyjemy w pokoju z rozmaitemi mocarstwami i podnosimy głos Francji tylko za prawem i sprawiedliwością; wewnątrz popieramy idee religijne, nie ustępując nic z praw władzy cywilnej; rozszerzamy wykształcenie we wszystkich klasach społeczeństwa; upraszczamy nasz godny podziwu system administracyjny, nie burząc go wcale; nadajemy gminom i departamentom samoistne życie; rozbudzamy indywidualną inicjatywę i duch stowarzyszeń; jednem słowem, wznosimy duszę i wzmacniamy ciało narodu. Wszelako stawając się gorliwymi popieraczami użytecznych reform, z stałością utrzymujemy w swej mocy zasady konstytucji. Opieramy się przesadzonym dążeniom tych, którzy wywołują zmiany, jedynie w zamiarze zburzenia tego cośmy zbudowali.

Utopje w takiem są stosunku do dobrego, jak złudzenia do prawdy, a postęp nie jest wcale urzeczywistnieniem mniej lub więcej rozsądnych teorij, lecz stosowaniem rezultatów nabytych przez doświadczenie, uświęconych przez czas i przyjętych przez opinję publiczną.

* *La Fr.* Cały interes polityki zewnętrznej Francji, skoncentrował się w roku zeszłym, z jednej strony, około sporu duńsko-niemieckiego, z drugiej zaś strony, około kwestji włoskiej. Prawdopodobnie większa część dokumentów dyplomatycznych, objętych *żółtą księgą*, dotyczyć będzie tych dwóch kwestij międzynarodowych. Znaczna liczba najważniejszych w tym przedmiocie depesz, znaną już jest publiczności; rokowania dyplomatyczne w tym względzie nie były wcale zachowywane w tajemnicy, tak iż opinja publiczna mogła śledzić pomiędzy z dnia na dzień za biegiem wypadków. Z wyjątkiem tych dwóch wielkich kwestij zasadniczych, nie upatrujemy, w naszych sprawach zewnętrznych, żadnego doniosłejszego wypadku. Meksyk wyszedł pod pewnym względem ze sfery dyplomatycznej i międzynarodowej i wszedł w okres organizacji wewnętrznej. Co do Stanów Zjednoczonych, pozostajemy, przez przestrzeganie ścisłej neutralności, widzami walki zawziętej, która nie przestaje srożyć się pomiędzy dwiema wielkiemi frakcjami Ameryki północnej, i która niestety nie chyli się jeszcze ku końcowi. Kwestja doniosłejsza i bliżej nas obchodząca, zniewoliła mocarstwa do zjednoczenia się i wymiany swych poglądów na księstwa naddunajskie. Dokonana przez księcia Kuzę sekularyzacja klasztorów uposażonych, wywołała kwestję drażliwą, która ma być rozstrzygniętą zgodnie przez mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim. Oto wszystko, czego, zważywszy po prostu wypadki ubiegłego roku i odwoławszy się do faktów jawnych, znamionujących politykę cesarską, spodziewać się można znaleść w dokumentach urzędowych, które złożone zostaną w izbach; zbytecznem przeto byłoby uciekać się do tych domniemanych zwierzeń, których nie szczędzą nowiniarze zagraniczni i których opinja publiczna jest tak chciwą.

* *Nordd. A. Z.* Ze względu na smutne położenie finansów greckich, rządy pruski, francuzki i angielski postanowiły odroczyć termin wypłaty procentów od pożyczki z 1832 r.

* *St. Pet. Z.* ogłasza pod tytułem: „Średnie państwa niemieckie popierane przez Francję i Rosję", artykuł następującej osnowy. Od niejakiego czasu krąży w świecie dziennikarskim pogłoska, której echo znajdujemy także w *Allg. Aug. Z.*, jakoby Francja i Rosja przyrzekły średnim państwom niemieckim, przeciw Austrji i Prusom, pomoc co najmniej moralną. Że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkiej rzeczywistej podstawy i ma swoje źródło jedynie w wyobraźni, okazuje się już z porównania robionego przy tej sposobności pomiędzy Rosją i Francją odnośnie do Niemiec, które to porównanie, zapożyczone z dziedziny jeografji, przeniesiono na pole polityki, podczas gdy w rzeczywistości wcale nie istnieje. Jakkolwiek położenie względem Niemiec obu tych wielkich mocarstw, jednego na wschodzie, a drugiego na zachodzie, jest prawie jednakie, pomimo to polityczne ich interesa różnią się ze wszech miar pod tym względem. Dla Francji, Niemcy mogą być w danym wypadku potęgą groźną, podczas gdy dla Rosji stanowią one przeciwnie mur ochronny. Tradycyjna przeto polityka Francji skierowana jest do osłabienia możebnej postawy groźnej, za pomocą podsycania w Niemczech niesnasek. Tradycja zaś polityki ruskiej może zasadzać się jedynie na wzmacnianiu tego muru ochronnego za pomocą zgody. I taka jest właśnie postawa, jaką Rosja przyjęła od samego początku sporu niemiecko-duńskiego. Z tego stanowiska, Rosja chętniej widziała, iż kwestja wojny dostała się w ręce obu wielkich mocarstw niemieckich, niż gdyby nią pokierowały średnie państwa niemieckie, które nie posiadają siły dostatecznej do stawiania skutecznego oporu namiętnościom ludowym. Przytem atoli Rosja doradzała stale tak jednej jak i drugiej stronie umiarkowanie i usposobienie pojednawcze, i nie może jak tylko pochwalać usiłowania obustronne, do tego celu skierowane. Ztąd też pochodzi, że rząd ruski usunął od siebie wszelki interes w sporze duńsko-niemieckim za pomocą zupełnego odstąpienia wszelkich praw Domu Cesarskiego na rzecz wielkiego księcia oldenburgskiego, któremu pozostawił do woli przeprowadzić takowe. Jesteśmy przekonani, że przez roztropne postępowanie, mogą być usunięte przeszkody napotykane obecnie w uorganizowaniu księztw Szlezwigu i Holsztynji, i jednocześnie może być utrzymana zgodność w Niemczech, podczas gdy wmięszanie się jakiegokolwiek mocarstwa w połączeniu z Francją, zwiększyłoby rozdwojenie i uczyniłoby starcie nieuniknionem. Politykom niemieckim, w obec ich kombinacji, powtarzamy ponownie: dla Rosji, zgodność Niemiec jest korzyścią, niezgodność zaś państw niemieckich, niebezpieczeństwem.

* *Nord* podaje list z Petersburga, datowany 17 (29) stycznia, osnowy następującej:

Wiadomo już wam o demonstracji moskiewskiego zebrania szlachty. Nie będę wchodził w szczegóły tego wypadku. Pragnę tylko dokładnie określić jego charakter, gdyż w prasie zachodniej nie zabraknie pewno komentarzy kłamliwych, przekręcających znaczenie tej sprawy. Nie ulega zaprzeczeniu, że idee, wypowiedziane w Moskwie, dość są rozszerzone w Rosji. Cała kwestja sprowadza się tylko do kwestji wyboru czasu, atrybucij i zakresu przyszłych instytucij. Otóż w tej kwestji większość ucywilizowana rozpada się na niezliczone odcienia. Jedni pragnęliby, głową naprzód rzucić się na drogę zachodniego parlamentaryzmu, jak się rzucają w wodę, aby się nauczyć pływać. Inni znowu, nie uważają narodu za dość dojrzały do podobnych instytucij. Dowodzą oni, że ani jeden z narodów ucywilizowanych, z wyjątkiem Anglji, nie mógł się oswoić z takowemi. Pragnęliby oni długich przygotowań i stopniowego rozwoju, odpowiednio do instynktów narodu, dowodzącego w ciągu całej swej historji, że: po pierwsze, jest to naród z natury swej konserwacyjny, nie skłonny do nowości, a potem, że pośpiech zupełnie mu nie właściwy, gdyż przejęty on jest wiarą niezachwianą w swą wielką przyszłość.

Nie będę wam mówił o stronnictwach skrajnych, z pomiędzy których jedne marzą o socjalnej demokracji najniedorzeczniejszego charakteru,—takiej, jaka w 1849 r. rzucona była w błoto przez motłoch Paryża i której nie zechce podjąć ani jeden robotnik paryzki; nie będę mówił i o tych, którzy propagują pewien rodzaj caryzmu demagogicznego, na mocy którego monarcha powoływany zostaje do despotycznego panowania nad masą, stojącą na ostatecznym krańcu drabiny społecznej;—nareszcie o tych, co marzą o bezwarunkowym powrocie do pięknych dni starego bojarstwa, jakie poprzedzało reformę Piotra W. Wszystkie te stronnictwa krańcowe nie mają znaczenia istotnego i nie zapuściły w kraju korzeni.

Ale łatwo pojmiecie, na jakie mnóstwo odcieni bez końca, dzieli się klasa wykształcona, w której łonie przechowuje się zarodek przyszłości Rosji,— nawet na gruncie instytucij umiarkowanie-liberalnych.

Szlachta moskiewska zajmuje pośród owej klasy nader ważne miejsce. Obwiniają ją, że oponuje rządowi skutkiem rozdrażnienia za wyswobodzenie. Jest w tem prawda i nieprawda. Szlachta, pozbawiona jednym pociągiem pióra części swej własności, przyjęła tę decyzję. Ale zarazem, poczytywała ona za potrzebne prosić, aby pozostałe jeszcze przy niej prawa własności, znalazły dla siebie obronę od reform samowolnych. Ztąd to wynikła idea co do rękojmi.

Ale nie ta jedna droga tylko doprowadziła do podobnej konkluzji. Ogólne położenie kraju, nietrwałość praw, osłabianie zasady władzy, dążności socjalistowskie, propagowane przez znaną klasę ludzi, wielki rozstrój, zrządzony w gospodarstwie wyswobodzeniem włościan, brak kredytu i kłopoty finansowe,—wszystko to przyczyniło się przeważnie do tego, aby wzmocnić dążenie do reform obszerniejszych. Skoro sam rząd dał impulsję owemu ruchowi reorganizacyjnemu, zszedłszy z toru poprzedniego despotyzmu biurokratycznego i zawezwawszy kraj do udziału w zarządzie spraw ogólnych,—następstwa, naturalnie wypływające z teraźniejszego położenia przechodniego, doprowadziły, nawet najroztropniejszych, do pragnienia, iżby wyjść, jak można najprędzej, z owego stanu rzeczy, przez ofiarowanie rządowi spółdziałania wszystkich wykształconych sił narodu.

Oto, jaka jest, o ile sądzę, prawdziwa przyczyna ruchu, jaki się okazał w Moskwie. Zgromadzenie szlacheckie było przejęte życzeniem, powszechnie rozszerzonem; mniemało ono, że należało komuśkolwiek zrobić początek, aby wyjść z zakresu dążeń nieokreślonych i wejść na pole działania politycznego.

Nie szukajcie innych przyczyn próbowanej przez nią demonstracji. Nie jest to ani spisek, ani pokuszenie rewolucyjne, ani nawet objaw silnie zorganizowanych stronnictw, rozpoczynających walkę z rządem. Prędzej było to uniesienie.

Ludzie przekonania, pierwsi zapragnęli przenieść w dziedzinę faktu wspólne wszystkim uczucie, narażając się nawet osobiście na skompromitowanie siebie, wobec nader wątpliwego powodzenia.

Tak więc nie należy sądzić zbyt surowo owego uniesienia, nie podzielając go nawet. Ale czyż należy je pochwalać?

Czyż jest w tym postępku potrzebny stopień mądrości praktycznej i dojrzałości politycznej, aby odpowiedzieć uczuciu, które go natchnęło i z korzyścią przysłużyć się sprawie, jaką miano przytem na myśli?

Nie sądzę. Po pierwsze, zgromadzenie źle postąpiło, wynurzywszy ten pierwszy objaw życzeń — imieniem szlachty, stanu odosobnionego w społeczeństwie ruskiem. W obecnych czasach jest to anachronizm. Jeśli szlachta pragnęła dokonać akt żywotny, oraz pokazać, że nie poczytuje się za zamarłą niejako w charakterze korporacji odosobnionej, to mogła była wybrać inne pole. Przedsięwzięcie w rodzaju ostatniego, zapowiadało niewiele powodzenia, ale, przynajmniej, szlachta kompromitowałaby tylko siebie.

Usiłując złączyć swą sprawę prywatną ze sprawą rękojmi reprezentacyjnych, wziętych przez nią w swe ręce, naraziła ono i te ostatnie na potępienie, jakiem przyjęte zostaną jej roszczenia, jako stanu uprzywilejowanego. Rzeczywiście, w oczach większości publiczności szlachta wydaje się nie czem innem, jak państwem w państwie. Może ona przywrócić sobie znaczną część wpływu swem bogactwem, swą oświatą, swemi podaniami historycznemi, swą jednomyślnością, swą światłą inicjatywą na drodze postępu praktycznego; taki zawód obszerny i pożyteczny, otwarty jest dla jej działalności. Najjaśniejszy Pan zawezwał ją do wejścia na tę drogę. Ale, przemawiając w imieniu praw kasty, z celem przywłaszczenia sobie nienależnej prawnie misji, zaszkodzi ona sobie tylko, jak tego obawiać się można,! i poda naszym demagogicznym niwelatorom nowe argumenta przeciw szlachcie.

Jeśli szlachta moskiewska sądziła, że się wywyższy stając przez tę demonstrację na czele ruchu liberalnego, to i tak omyliła się w rachubie. Miała ona dość do czynienia postępując drogą, jaka jej otwartą została przez samego Monarchę, to jest drogą zgromadzeń powiatowych i gubernjalnych, do uczestniczenia w których powołana jest przez

wyborów, nie tylko szlachta, ale wszystkie klasy społeczeństwa. Szlachta miała tam sobie wyznaczone miejsce i wskazaną rolę. Powinna ona była postawić się, przez swą naturalną przewagę, na czele owych zgromadzeń, wyćwiczyć je, przyuczyć swym przykładem do narad poważnych i godnych, do inicjatyw legalnych, do czynności praktycznej i pełnej znaczenia. Skoroby owe zgromadzenia dały tym sposobem dowód swej zdolności, wówczas życzenia, jakieby poniosły Monarsze z należytą jednomyślnością i dojrzałością, miałyby w jego oczach wartość niezaprzeczoną. Gdyż nic nie ma mylniejszego, jak mniemana opozycja rządu przeciw idei uczestniczenia interesów legalnych drogą reprezentacji, na podstawie wyborów, w sprawach które ich dotyczą. Jeśli czego nie pragnie on dla Rosji, to parlamentaryzmu burzliwego z zagranicyprzywożonego, owego parlamentaryzmu adwokackiego, jakiego Francja znieść nie mogła, takiego jaki dziś przeszkadza Prusom mimo świetnej epoki ich historji. Nigdzie parlamentaryzm ten nie byłby tak zgubny jak w Rosji, gdzie nie potrzeba słów ale czynu.—Co się tyczy reprezentacji poważnej, praktycznej i pożytecznej, mającej swe korzenie we wnętrzu społeczeństwa, pośród żywotnych i legalnych interesów, to rząd ruski dalekim jest od tego aby był jej przeciwnym. Sam Monarcha rzucił jej podstawy przez zwołanie zgromadzeń wybieralnych gubernjalnych i powiatowych.

Demonstracja zaś, która miała miejsce w Moskwie, ma raczej cechę rozpraw parlamentarnych zachodu, gdzie widzimy namiętne zgromadzenia, dające się pociągać przez mówców, upajających się dźwiękiem słów własnych, do czynów nierozważnych, niewczesnych, niepraktycznych a nawet szkodliwych.

Jakiż wniosek stąd wyprowadzą? Nie mówię o stronnictwach krańcowych, wrodzonych nieprzyjaciołach swobody umiarkowanej, ale o ludziach rozsądnych i poważnych. Otóż wywnioskują, że jeśli zgromadzenie złożone z wyboru szlachty i społeczeństwa okazało tak mało zmysłu politycznego praktycznego, to Rosja nie jest jeszcze dojrzałą dla istotnych instytucji reprezentacyjnych.

Cóż z tego wyniknie? Oto, że rząd będzie mniej usposobionym do przyspieszania rozwoju zarodów jakie już przygotował, i że tym sposobem zgromadzenie szlachty moskiewskiej opóźni, zamiast przyspieszyć, sprawę, do której obrony popchniętą została przez swój patrjotyzm.

Jest to rezultat nad którym wszyscy powinni ubolewać. Spodziewać się jednak należy, że nie pociągnie za sobą smutnych następstw. Zdrowy rozsądek publiczności z jednej strony, a z drugiej niewzruszone wytrwanie rządu na raz obranej drodze liberalnej, są niezawodną rękojmią, że ów zbytek gorliwości nie będzie ważną przeszkodą do posuwania się Rosji na drodze postępu.

* *Krak. Z. Kraków, 14 lutego.* Komunikacja koleją żelazną z Wiedniem jeszcze nie przywrócona. Od niedzieli nie nadeszła żadna poczta. Ranny pociąg lwowski nie odszedł z Lwowa 12 b. m., gdyż poprzednio wysłany tak zwany pług do uprzątania śniegu pomiędzy Mszaną a Gródkiem, z powodu wielkich zawiei przebić się nie zdołał. Tak samo nie nadeszły pociągi kursujące w kierunku z Krakowa do Lwowa. Pomiędzy Przeworskiem a Jarosławem utworzyły się największe zaspy, tak, że śnieg tam na sążeń wysokości leży. Tak zwane pługi śnieżne są w ciągłym ruchu, a dopiero od dnia wczorajszego zaczęły kursować wszystkie pociągi według planu jazdy. Oczekiwana tu wczorajsza wieczorna poczta z Warszawy znowu nie nadeszła. W południowych częściach państwa muszą być daleko znaczniejsze zaspy. Podług telegramu prywatnego przesłanego z Wiednia w dniu 2 t. m., komunikacja na południowej drodze żelaznej zupełnie została przerwaną, z powodu znacznych zasp śnieżnych. Dyrekcję Carl-Ludwigsbahn zawiadomiono telegrafem, że nie podobna zabierać osób na południowych linjach (należących do towarzystwa drogi żelaznej północnej, oraz rządowych dróg żelaznych). Nareszcie przybyła 12 b. m. depesza do dyrekcji drogi żelaznej północnej, że komunikacja towarowa i na drodze południowej przeciętą została, i z tego powodu żadnych towarów mających iść w tym kierunku się nie przyjmuje. Jedynie sznelcugi służą jeszcze do przewożenia. — (Dziś o godzinie 2½ z południa przybyła tu znowu pierwsza poczta wiedeńska).

* *G. Lw. Lubsw, 13 lutego.* Z powodu kilku dniowej zamieci śnieżnej nastąpiła tak wielka przerwa komunikacji z zachodem, jakiej nie zapamiętano jeszcze na kolejach żelaznych. Od trzech już dni nie dochodzą nas poczty z Wiednia, a nawet między Lwowem i Krakowem nie odbywa się komunikacja tak regularnie jak zwykle. *Czas* donosi, że w sobotę wieczorem pociąg osobowy wiedeński utknął pod Krzeszowicami i dopiero w niedzielę rano wydobył się. Pociąg krakowski idąc do Lwowa, nie mógł przebyć zasypanej kolei pod Gródkiem, a pociąg lwowski stanął pod Jarosławiem i wysłano po osoby nim jadące umyślny pociąg z Krakowa w sobotę w nocy. Z Krakowa nie wysłano w niedzielę i w poniedziałek pociągów koleją północną, t. j. na zachód. Ażeby wydobyć zagrzęzły na kolei północnej pociąg między Trzebinią i Krzeszowicami, wysłano w poniedziałek z rana z Krakowa lokomotywę z rozgarniaczem; lokomotywa ta jednak wyskoczyła z szyn w pobliżu Zabierzowa i wryła się w śnieg a rozgarniacz złamany spadł z grobli. W poniedziałek do godziny 9-ej wieczorem nie nadszedł do Krakowa pociąg wiedeński, droga zatem nie była zapewnie jeszcze oczyszczona.

* *Allg. A. Z. Wiedeń, 12 Lutego.* Śnieg padający od trzech dni, pomimo tysiąców ludzi odgarniających takowy szuflami, tamuje poniekąd komunikację w stolicy. Do omnibusów, których nie zdołano poustawiać na sankach, potrzeba zaprzęgać po cztery konie. Fiakry i karety, nie zważając na zagrożenie karą, odmawiały zbytniego obciążenia, gdyż nie chciały męczyć nad miarę swych koni. Handlujący mlekiem nie przybyli z okolic, na rynkach zaś nie było prawie całkiem targu. Wczoraj około południa, rozsrożyła się na tutejszych ulicach wielka burza; niektórzy ludzie, którzy powychodzili pomimo to z domów, nie mogąc iść z otwartemi oczami, musieli dać się unieść pędowi wiatru. Zdarzyły się liczne wypadki z powodu poślizgnięcia się, lub obrywania się z dachów wielkich mas śniegu. Główne wejście gmachu pocztowego, okryte było wczoraj doniesieniami o przerwaniu komunikacji pocztowych. Poczty styryjska, włoska, chorwacka, węgierska, siedmiogrodzka i wołoska nie przybyły, poczta zaś północno-niemiecka, idąca na Pragę, opóźniła się o dwie godziny. Na przestrzeni drogi żelaznej Kanisza-Boglar, zaspy śnieżne były tak wielkie, że zatrzymały dwa pociągi, jeden koło Komarwaros, drugi w pobliżu Keszthely. Dwa odgrzebywacze śniegu, również ugrzęzły w zaspach śniegowych. Pociąg osobowy, który wyruszył onegdaj po południu z Oedenburga do Wiednia, musiał się w drodze zatrzymać, tak iż pasażerowie powysiadali z wagonów.

* *Pos. Z. Z powiatu poznańskiego, 14 lutego.* Od dwóch blizko tygodni dzieci nie uczęszczają do szkółek wiejskich, z powodu silnych mrozów i ogromnych w niektórych miejscowościach śniegów. Przy 21 stopniach zima, jakie mamy obecnie w polu, nic dziwnego, że w niejednej szkole wiejskiej gromadzi się zaledwie po 12 dzieci, które pomimo należytego napalenia w piecu, nie mogące znieść zimna panującego w wielkich salach szkolnych, gromadzą się około pieca, mało dbając o naukę.

* *St. Anz. Gdańsk, 14 lutego. Dampfboot* donosi, że trwające oddawna mrozy spowodowały zamarznięcie portu i części zatoki, którego to zjawiska od wielu lat nie pamiętają.

* *Rus. Inw.* Przez najwyższe dyplomy najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny klasy I-ej z mieczami nad orderem, gubernator besarabski jenerał-major *Antonowicz*, (1 stycznia); tegoż orderu i klasy bez mieczów: ochmistrz dworu Jego Cesarskiej Mości, senator hrabia *Tołstoj*, (1 stycznia); tajni radcy: naczelnik drukarni drugiego wydziału przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, *Szczerbinin*, (31 grudnia); senatorowie: *Wułygin* i *Łuboszyński* (1 stycznia); rzeczywiści radcy stanu: *Panow*, gubernator mohylewski *Beklemiszew* i zostający przy ministerstwie marynarki *Bielkowski* (1 stycznia); św. Stanisława klasy I-ej; rzeczywiści radcy stanu: gubernator tobolski *Despot-Zienowicz*, *Aleksiejew-Meshiew*, członek rady głównego zarządu Syberji zachodniej z wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych *Woinow*, (wszyscy trzej 25 grudnia); naczelny prokurator 2-go wydziału 5-go departamentu rządzącego senatu *Kowalewski* (31 grudnia); dyrektor departamentu lekarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, jenerał-sztab-doktor cywilny *Pelikan*, akademik zwyczajny Cesarskiej akademji nauk i członek rady lekarskiej ministerstwa spraw wewnętrznych *Fritsche* i senator senatu finlandzkiego *Peterson*, (wszyscy trzej 1 stycznia).

* *Rus. Inw.* Cesarz Francuzów udzielił podpułkownikowi 49-go brzeskiego pułku Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Michałowicza, *Janowskiemu*, oficerski znak orderu legji honorowej. Najjaśniejszy Pan, w dniu 21 stycznia r. b. najwyżej upoważnił go do przyjęcia i noszenia tej dekoracji.

* *Siew. Pocz.* Kilka liczebnych danych o latach wieku oficerów naszej armji. Pod tym tytułem umieszczony jest artykuł w pierwszym poszycie *Wojskowego Zbiornika* z roku bieżącego, w którym między innemi wykazano, do czego oficer dosłużyć się może w pewnym okresie czasu w tym lub owym rodzaju broni, i w jakim przeciągu czasu oficer dochodzi do pewnego stopnia w armji, czyli raczej, jaki wiek jest odpowiedni pewnym posadom, a to również podług rodzaju broni, ukształcenia i innych prawem przepisanych warunków.

Z ogólnej liczby 12,652 oficerów, liczą lat wieku:

od 18 do 20	„ 448	„
od 20 do 30	„ 6,831	„
od 30 do 40	„ 3,268	„
od 40 do 50	„ 1,600	„
od 50 do 60	„ 377	„
od 60 do 70	„ 104	„
od 70 do 80	„ 21	„

Wiek średni podług stopni oficerów jest następujący:

	liczba oficerów,	wiek średni,	
Jenerałów . . .	241	54,61	lat
Pułkowników . .	377	43,87	„
Podpułkowników .	317	45,72	„
Majorów . . .	779	42,17	„
Kapitanów . . .	1,044	37,11	„
Sztabs-kapitanów	1,866	38,71	„
Poruczników . .	2,652	28,95	„
Podporuczników .	2,265	28,05	„
Praporszczyków .	3,051	25,02	„
W ogóle	12,652	31,51	lat

Przypuściwszy, że oficerowie wszelkiej broni rozpoczęli służbę naprzykład w 20 roku życia, wiek ich przy awansowaniu na wyższe stopnie, wyrażają następujące cyfry (z opuszczeniem ułamków)

	Piechota gwardji	Jazda gwardji	Artyl. gward. Piesza	Artyl. gward. Konna	Armja Piechota lin.	Armja Strzelce	Armja Jazda	Artylerja Piesza	Artylerja Konna
Jenerał-majora	38	41	—	—	—	—	—	—	—
Pułkownika	34	36	34	36	42	37	?	48	—
Podpułkownika	—	—	—	—	41	36	44	41	47
Majora . . .	—	—	—	—	35	34	40	—	—
Kapitana . .	30	28	30	34	32	27	32	35	40
Szt.-kapitana .	28	24	27	31	28	21	29	29	33
Porucznika .	25	22	23	23	24	18	22	25	26
Podporucznika	23	—	18	23	24	20	—	23	24
Praporszczyka	20	20	20	20	20	20	20	20	20

Nakoniec podana jest:

		Ilość oficerów,	ilość żonatych,
do 20 lat wieku	włącznie	448	2
od 20 do 25	„	3,382	129
od 25 do 30	„	3,439	430
od 30 do 35	„	1,940	508
od 35 do 40	„	1,328	564
od 40 do 45	„	1,048	617
od 45 do 50	„	552	361
od 50 do 55	„	261	209
od 55 do 60	„	116	99
od 60 do 65	„	70	61
od 65 do 70	„	34	32
od 70 do 75	„	18	14
od 75 do 82	„	6	5
Ogół . .		12,652	3,301

* *G. Handl.* Tranzytowa przez nasz kraj bezpośrednia komunikacja towarowa, wczoraj inaugurowaną została; albowiem pierwszy transport 500 pudów owoców południowych z Trjestu wysłany, koleją żelazną warszawsko-wiedeńską wczoraj nadszedł, i pod konwojem straży celnej na wozach odstawiony został na dworzec drogi żelaznej w Pradze, dla dalszego wysłania w oplombowanych wagonach do Petersburga, gdzie formalności celne dopełniane być mają. Pierwszemu temu tranzytowemu pociągowi towarzyszyli: dyrektor tutejszej komory celnej z urzędnikami, dyrektor i urzędnicy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, tudzież przedstawiciele domu ekspedycyjnego, do którego towar był adresowany. Oby ten pierwszy transport tranzytowany był początkiem do skierowania towarów przez nasz kraj, tak do Rosji z zagranicy, jak i wzajemnie posyłanych; komunikację tę ułatwi kolej konna przez miasto od dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej do pragskiego z wiosną wybudować się mająca.

* *G. Warsz.* Dowiadujemy się, iż p. F. M. Sobie-

szczański, znany autor wielu pism historycznej treści, oprócz słownika jeograficznego Królestwa Polskiego, którego napisaniem, że się zajmuje, dawniej donosiliśmy, skreśla obecnie (a nawet w znacznej części już ukończył) „Słownik literatów polskich” tak dawnych jak i współczesnych. Dzieło to, z 2-ch tomów złożone, przedstawi w krótkości życiorysy ludzi, którzy w piśmiennictwie naszem pracowali i pracują. Brak podobnego dzieła w naszej literaturze rzeczywiście dotkliwie czuć się dawał.

* *G. Roln.* Od niedawnego czasu założona w Warszawie fabryka makaronu, puszcza w handel swój wyrób, który przedtem, ze wstydem dla naszego kraju wyłącznie rolniczego, a może nawet z własnej naszej pszenicy wyrabiany, dostawaliśmy z zagranicy (najwięcej z Rosji *P. R.*) i to w dość znacznej ilości. A przecież mamy rozmaite gatunki pszenicy, na najrozmaitsze wyroby przydatne.

G. Warsz. Donoszą z Sandomierskiego, iż w tamtejszych okolicach zima tegoroczna niemało czuć się daje. Pominąwszy, iż niedostatek lasu bardzo jest uciążliwy, wielu ludzi w drodze zaskoczonych zadymkami pomarzło. Wypadki takie tym są częstsze, iż lud prosty, oddaje się niepomiarkowanemu użyciu trunków, a w stanie napiłym najłatwiej uledz nieszczęściu. Po wsiach szerzą się bardzo choroby a brak lekarzy czuć dotkliwie się daje. Jedyny na okolicę szpital w Opatowie nieczynny i wymagałby znacznego kapitału, aby go doprowadzić do użytku, a szkoda, piękny budynek i nowy.

* W dniu 16 lutego 1865 r. **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 1, żeńskiej 2; *Starozakonnych* płci męzkiej 12, żeńskiej 12, razem 27; **zaślubieni:** *Chrześcianie*: Kasiński Ignacy naczelnik rewiru, z Greczyk Juljanną; Hajnrich Jan czeladnik rzeźniczy, z Chibińską Anielą sługą; *Starozakonni*: Jakób Nusbaum, z Warem Chają; Rubinsztain Zelman handlarz, z Najsztodt Chawą; Mucha Izrael handlarz, z Pasztan Lają; Jesionek Horsz wyrobnik, z Erlich Muchą; Berliner Efroim handlujący, z Junghertz Huchlą; Pazer Josek pasamonik, z Lauterfeld Ruchlą; Hauskind Izrael nauczyciel, z Dancygier Esterą; **Zmarli**: *Chrześcianie*: Mickiewicz Aniela lat 42 żona urzędnika; Czech Marjanna lat 42; Branik Mikołaj lat 19 student szk. pzygot.; Ostrowska Ludwika lat 36; Nowakowski Andrzej lat 75 wyrobnik; Stancelewicz Błażej lat 70; Butkowski Szymon lat 50 stróż; Kalisz Krystjan lat 49 berliniarz; Kalinowski Józef lat 42 czeladnik kowalski; Borkowski Stanisław lat 36 oficjal. teatru; Beckier Edward lat 36 wyrobnik; Gorecki Ludwik lat 26; Kwiatkowska Teofila lat 3; Brzozowski Jan lat 1 miesięcy 6; Wittob Albina lat 1; Przysiecki Władysław lat 1 miesięcy 9; Schesz Marjanna miesięcy 2 dni 15; Bukowska Marja miesięcy 10; Zarębska Antonina dni 8; Kowalczyk Walenty dni 4; *Starozakonni*: Manhajmer Ita lat 76; Ryfenholtz Mordka lat 3; Mejzner Gitla lat 1 miesięcy 6; Fredman Chawa lat 1; Aronowicz bezimienny dni 3; Malersztein bezimienny dni 2; Symplak bezimienny dni 1; Dziecie p. m. nieżywo urodzone; Dziecie p. ż. niewczesne.

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy: jenerał-artylerji *Staden* z Brześcia-Litewskiego; wyjechał zaś jenerał-major *Maksimow* do Łowicza.

Ameryka.

* *La Patr.* Wiadomości z Peru tchną pokojem. Kongres południowo Amerykański przestał popierać rząd w Lima, który polecił jenerałowi Vivanco udać się ma na wyspy Chinchas, gdzie rozpoczęto układy z admirałem Pareja. Wspominają o poddaniu całej tej sprawy pod rozbiór komisji hiszpańsko-peruwiańskiej.

Austrja.

* *Wien. Abp.* donosi, że przyszło do skutku utworzenie międzynarodowej komisji w celu wybadania wzajemnych stosunków handlowych. Komisja ta składać się będzie z trzech reprezentantów Austrji i tyluż ze strony Anglji, i obradować będzie pod przewodnictwem ministra handlu. Według potrzeby ma ona tak ze stanu kupieckiego jak i rzemieślniczego przywoływać biegłych do rozpoznawania sprawy i właściwie ograniczy się tylko na wybadaniu wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy Austrją i Anglją, ażeby przez to, o ile to będzie możebnem, dojść do pewnej podstawy w celu przyszłego ułatwienia handlu i ceł w zobopólnym interesie.

* *Gen. Cor.* Nadesłana dziś telegrafem z Londynu wiadomość podana w *Timesie* o zjeździe angielskiego deputowanego do Wiednia w celu układania się o warunki traktatu handlowego, potrzebuje, pod względem przynajmniej podanego celu, pewnego sprostowania, gdyż dopiero niedawno rząd cesarski objawił zamiar zwołania mieszanej komisji, która ma obradować nad kwestją, czy w ogólności w celu ułatwienia wzajemnych stosunków handlowych leży materjał do zawarcia traktatu pomiędzy obydwoma państwami.

* *Le Mon. un. s.* Korespondencja z Londynu donosząc o przybyciu do Anglji księżniczki Brazylijskiej, objawia nadzieję, iż oba dwory pogodzą się z sobą. Odwiedziny księżniczki następczyni tronu, choć uczynione w charakterze zupełnie prywatnym, szczęśliwie się jakoś zeszły z przemówieniem lorda Russell na pierwszem posiedzeniu izby.

Belgja.

* *La Fr.* Niektóre dzienniki donosiły, że król belgów jest znowu niebezpiecznie chory. Podług gazety antwerpskiej *Le Précurseur*, król cierpi jedynie na lekki katar.

Danja.

* *Le Mon. Un.* Nowa konstytucja duńska przyjęta została w izbie niższej większością 65 głosów przeciwko 8. Wiadomo, że projekt ten wywołał żywą opozycję w łonie stronnictwa demokratycznego czyli tak zwanego przyjaciół chłopów. Stanowcza ta uchwała jest więc ważnem zwycięztwem gabinetu nad opozycją.

Francja

* *Le Mon. Univ. Paryż, 13 lutego.* Cesarz otworzy osobiście, we środę 15 b. m., punkt o godzinie 1-ej po południu, w wielkiej sali pałacu luwrskiego, posiedzenia izb na r. 1865, i przyjmować będzie przysięgę od tych członków senatu i ciała prawodawczego, krórzy nie wypełnili jeszcze tej formalności.

* *Koln. Z. Paryż, 12 lutego.* Materjału do dzisiejszych rozmów dostarczył bal, który miał miejsce dziś w nocy w Palais Royal, rezydencji księcia Napoleona. Od śmierci księcia Hieronima ojca ks. Napoleona, nie odbywały się w Palais Royal żadne uroczyste przyjęcia, dla tego też pieniądze przeznaczone na wydatki dla księcia Napoleona do znacznej urosły sumy, tak że można było zanie świetną urządzić uroczystość. Dwadzieścia dwie sale Palais Royal zostały przyozdobione jak najwytworniej w kwiaty i skarby sztuki, które książe powoli zgromadzał; bufet zaopatrzony był jak najobficiej we wszystko, i nieszczędzono nic dla dostarczenia tego co tylko Paryż posiadał najlepszego z dzieł muzycznych do tańca. Książę i księżna Napoleon przyjmowali gości w trzecim salonie. Książę ubrany był po cywilnemu, każdemu kogo tylko znał, podawał rękę, nieznajomych zaś witał w taki przyjacielski sposób, że zjednał sobie serca wszystkich. Kilka minut po godzinie 10 Cesarz i Cesarzowa przybyli do Palais Royal; cesarz ubrany był w granatowy frak z białą podszewką i złotemi guzikami, który teraz wejdzie w modę. Cesarzowa miała na sobie suknię tiulową ogarnirowaną różami i ozdobioną była przecudnemi dyamentami. Książę Napoleon był również we fraku, a księżna Klotylda ubraną była w różową suknię ugarnirowaną w zielone listki. Po przybyciu Cesarstwa cały dwór zajął miejsce na pewnym rodzaju estrady. Cesarzowa która wprawdzie wyglądała bardzo pięknie ale cokolwiek chorobliwie, rozmawiała bardzo długo z księciem Napoleonem. Była dla niego tak uprzejmą, że na ustach jej igrał ciągle uśmiech zadowolenia. Cesarz był nieco roztargniony. Szczególniejszego rodzaju był widok, kiedy rozmawiał z księciem Napoleonem, który mówił głosem stanowczym i energicznym, Cesarz zaś odpowiadał mało i wzdrygał często ramionami. Książę i księżna z całą zręcznością przewodzili zresztą balowi, i księżna Klotylda, która jak wiadomo, nie jest ładną, pokazała tyle wdzięków i gracji, że wszystkich serca ujęła dla siebie.

Hiszpanja.

* *La Patr.* Posiedzenie kortezów z 9-go b. m., dość było zajmujące. P. Posada Herrera, były minister, zabrał głos w obronie gabinetu O'Donnella i doszedłszy do kwestji włoskiej wyraził się w następujący sposób: Traktat z 15 września, pod wpływem Francji, wprowadził do europejskiego prawa publicznego, państwo włoskie w obecnym swoim stanie, uznając Sardynję, przesiedlenie dworu jej do Florencji, i prawo papieża do panowania w Rzymie, prawa przeciwko któremu nie można wystąpić nie chwytając za oręż przeciwko Francji, co trudniejsze jest do wykonania, niż mieć do czynienia z książętami Modeny, Toskanji lub kardynałami, którzy rządzili w legacjach. W traktacie z 15-go września nic nie pozostało niekompletnego, zapytam się więc terazniejszego rządu, co we Włoszech jest niedokończonego? Czy wykonanie konwencji z 15-go września? Kiedy wykonanie to będzie doprowadzone do końca, cóż rząd myśli iż wypadnie nam czynić? Czyż z uznaniem królestwa włoskiego mamy czekać na to aby nam papież dał przykład? Dla tego zadaję to pytanie, gdyż sadzę, że rząd nie chce, tak jak komisja, abyśmy czekali na zupełne przeprowadzenie konwencji dla ostatecznego uznania jej.

Meksyk.

* *Le Messager franco-américain. Nowa Era* wychodząca w Meksyku donosi, że w Puebla dziennik *Idea liberal* otrzymał pierwsze ostrzeżenie z powodu artykułu pod tytułem: *Rzym, Cesarstwo i licytacje.* Władza czyni wspomnionemu artykułowi taki zarzut: „iż wznawia oskarżenia wyrodzone z „ducha stronniczego i że roznieca wspomnienia „przeszłości, dążące do wywoływania nienawiści, „które były powodem do niesnask domowych, o„twarcie sprzeciwiając się wspaniałomyślnym za„miarom cesarza, który przedewszystkiem chce „pojednać meksykanów pomiędzy sobą.

Prusy.

* *Le Mon. un. s.* Na posiedzeniu pruskiej izby deputowanych z 11-go b. m. minister rolnictwa zawiadomił, że wkrótce rozpocznie się śledztwo dla zbadania czy zniesienie przeszkód sprzeciwiających się w Prusach koalicjom pomiędzy robotnikami, wywrze wpływ na polepszenie ich położenia, i do jakiego stopnia będzie można za pomocą stowarzyszeń, przyczynić się do ustalenia pomiędzy niemi lepszego bytu.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 14 Lutego.* Na dzisiejszem dziewiątem z kolei posiedzeniu izby deputowanych, na którem byli obecni: minister handlu hr. Itzenplitz, minister rolnictwa Zelchow i dwóch komisarzy rządowych, a które prezes Grabów otworzył o godzinie 10¼, przeczytał tenże najprzód rozporządzenia co do treści i następstwa zajęć. Przed otwarciem pełnego posiedzenia, oddziały zajmowały się wyborami do mających się utworzyć nowych komisij. Potem przeszła izba do porządku dziennego, na którem toczyły się dalsze rozprawy nad wnioskiem dep. Schultze (Berlin) i Dra Taucher dotyczącym praw a koalicji robotników i robotodawców.

Włochy.

* *Köln. Z. Pungolo* neapolitański donosi, że w d. 5 b. m. senator książę Sforza wydał wielki obiad. Pomiędzy zaproszonymi znajdowała się księżna Bonaparte, kardynał Andrea i prefekt Neapolu.— *Unita Italiana* podaje wiadomość, że w Maceracie odbyło się walne zebranie ludowe, na którem jednozgodnie uchwalono zniesienie bractw religijnych i obrócenie dóbr kościelnych na cele publicznego użytku.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Raciąż, 14 Lutego 1865 r. *)

Jak wiadomo, dzień 25 lutego 1861 roku był głośnym w całym kraju; wszystka szlachta spieszyła na posiedzenie Towarzystwa Rolniczego; jakoż i ja chociaż nie byłem członkiem takowego, jednakże interesa swoje tak regulowałem, aby zaspokoić swą ciekawość, gdyż tego powiedzieć nie mogę, żeby mnie los kraju nie obchodził.—Dnia 24 lutego dojeżdżałem do Warszawy i dziwiłem się bardzo, że tak dużo obywateli spotykałem po drodze, ostro wracających do domów. Pomiędzy Jabłonną a Warszawą spotkałem nareszcie znajomego pana S., obywatela z pod Płońska; zatrzymawszy go, pytam: co słychać w Warszawie? Na to otrzymałem odpowiedź: Po przyjeździe do Warszawy szukaj znajomego obywatela,- jest ich tam dużo,— on cię doprowadzi, bo tam podpisy zbierają na adres do Cesarza. Pytam się, co się to ma znaczyć? Dowiesz się, bądź zdrów i ruszył dalej. Czyż nie jasna rzecz, że nie wypadki wywołały adres, lecz przeciwnie adres wywołał wypadki?

*) Wraz z niniejszą korespondencją otrzymaliśmy następujący list do nas adresowany: „Czytając „wasz Dziennik z uwagą, często napotykam fakta „prawdziwe, których nieledwie sam byłem świadkiem, i dla tego jeżeli szanowny pan uznasz za „stosowne dać miejsce w szpaltach swego dziennika niniejszej korespondencji, racz takową ogładziwszy ogłosić, gdyż za autentyczność faktów ręczę i „takowych mógłbym dużo przytoczyć. Zacznę przeto od początku nieszczęsnych naszych wypadków, „dając założenie kto takowe sprowadził.“ (Chociaż w korespondencji przebija się pewna szorstkość wyrażeń, objawiająca zresztą oburzenie patrjoty przeciwko sprawcom ostatnich nieszczęść kraju, wszelako w swej osnowie tak jest ona istotna, tak zgodna z prawdą pod sztandarem której Dziennik nasz walczy ze wszystkiemi stronnictwami bezrządu, że postanowiliśmy podać ją czytelnikom naszym w całości, bez żadnych omówień lub zmian. *P. R.*)

Wiadomo także, że w czasie manifestacji 25 lutego, nie było żadnej ofiary, gdyż dopiero 27 poległo pięciu, a panowie szlachta już 26 w Towarzystwie Kredytowem zebrawszy się o godzinie 10-ej rano, rozdzierali krepę i przywdziewali żałobę; gdzie p. Z. P. głośno odezwał się: „Panowie! pod sztandarem tej kokardy jednoczyć się trzeba". Czy przeto polegli spowodowali żałobę, czy żałoba poległych? Dalej, na kogóż to Warszawa patrzała i kto jej dawał otuchę, jeżeli nie szlachta? któż to klasę rzemieślniczą zachęcał do manifestacji i próżniactwa, jeżeli nie wy panowie? Zsypywaliście zboże, kartofle i słaliście berlinkami do Warszawy, głosząc: że wyżywicie Warszawę. W mieście Płocku był także podobnego rodzaju skład, gdzieście odstawiali zboże przeznaczone do Warszawy.

Któż to 27 lutego szedł na czele procesji z obrazem Boga Rodzicy w górę wzniesionym, z Leszna przez Stare Miasto na Krakowskie-Przedmieście? czy nie obywatel pan N........ z przasnyskiego z wsi B....., który utraciwszy niemal całą fortunę po ojcu, nie umiejąc rządzić paroma wioskami, chciał rządzić narodem; — lecz że to człowiek który skończył gimnazjum w Płocku (co pomiędzy szlachtą jest coś nadzwyczajnego), przeto słuchaliście go, mówiąc: to filar powiatu, — ba, narodu (lecz szlacheckiego). Jest to ten sam, którego jeden z pisarzy Warszawskich przed paru laty tak określił:

Bez pragnień jutra,
Bez wspomnień wczora,
Z pozorem życia i blasku,
Wlecze się istność drzemiąca, chora,
Jako karawan po piasku.—

Czy pamiętacie p. bracia szlachcice, kiedyśmy się zjechali do Płocka po 25 lutego, jakieście to wykrzykiwali: że plac ugarnirujecie familją gubernatorską i urzędnikami przychylnemi rządowi?— Na was to, na was panowie, spadnie cała odpowiedzialność nieszczęsnych naszych wypadków. Pamiętacie zapewne przedostatnie posiedzenie Towarzystwa rolniczego, na którem p. Mitelsztet z Kujaw, otwartą walkę wypowiedział rządowi w kwestji podatków, mówiąc z trybuny, obróciwszy się ku b. Dyrektorowi K. S. W. panu Muchanowowi: „My nie możem płacić podwyższonych podatków i nie będziem płacić". Czyż takie powiedzenie nie zelektryzowało nierozważnej młodzieży, a nie jednego czy nie popchnęło na drogę zgubnej opozycji?

Przejdźmy do czasów Wielopolskiego. Czyście starali się o utrzymanie porządku, czy zdobyliście się na cywilną odwagę i czy wspieraliście rząd? — Czemżeście protestowali przeciwko zbrodniczym zamachom na życie Wielkiego Księcia Konstantego i margrabiego? Oto na zebraniach wybieraliście mężów zaufania okręgowych i powiatowych, uchwalaliście przyjmowanie, ba, gwałtem branie wszystkich posad rządowych, niby to pod pozorem patrjotyzmu; ale to głównie aby usunąć urzędników, którzy nie byli wam przychylni, aby być przy władzy i panować nad chłopem. Radziliście nad tem, jakby taniej płacić ludziom, a dziś śmiecie wykrzykiwać i złorzeczyć miastom, klasie jak wy nazywacie średniej t. j. urzędnikom, handlującym i rzemieślnikom; wrzeszczycie na całe gardło: „łotry zgubili nas, szlachtę, przeto zgubili Polskę, zgubili inteligencję kraju; chcieli wolności i równości; otóż zdobyli ją, lecz dla chłopów". Panowie! panowie! na Boga, czyż wy macie sumienie nazywać się inteligencją, wy nieuczki, wy błędne owieczki, (rodzaju męzkiego); czy na dziesięciu znajdzie się jeden pomiędzy wami, któryby skończył cztery klasy; a jeżeli się znajdzie jaki genjusz, któremu ojciec za pomocą oddania go do profesora na stancję, opłaciwszy naturalnie w trójnasób, zdobędzie patent, toż to nadzwyczajność w powiecie; takich wypadków może się zdarzyć dwa w trzy lata; i wy! wy możecie mieć pretensję do przodowania w narodzie, do inteligencji? Powiedźciesz mi, czy który z was potrafi choć najgłupsze podanie wykuć z swej mózgownicy? Sędziowie pokoju, prezesi i radcy towarzystwa Kredytowego, to są, a przynajmniej powinnni być czołem waszej inteligencji, którą się popisujecie; a na nieszczęście po większej części, są tacy, którzy na wójta kwalifikacji nie mieli; na wójta zaś potrzeba tylko 4 klasy powiatowe skończyć; niestety! oni drugiej nie pokończyli.—Przejrzyjmy wszystkie archiwa, nieznajdziemy własnoręcznego waszego podania; w każdej rzeczy śpieszycie po radę do miast i miasteczek; w jednej tylko umieliście sobie sami radzić, to jest: jak chłopu sypnąć trzydziestkę, jak go wywieźć wśród zimy, z jego chudobą i drobnemi dziećmi za granicę; odbywaliście nawet w tym duchu sejmiki, staraliście się urzędników rozmaitemi sposoby jednać dla waszej sprawy, a ludzi prawych broniących uciśnionych chłopów, potępialiście jako wrogów narodu. Niedawno słyszałem opowiadającego P. N. z Płocka, który przybywszy w miesiącu październiku r. z. do wsi Garlino w powiecie przasnyskim, pomiędzy innemi zapytany został przez dziedzica, co się robi z dawnym królem chłopów; szkoda że go dopóki można było, niezdążyliśmy wypędzić ze służby, oto to pierwszy, zdeklarowany wróg szlachty. Cześć temu urzędnikowi, który stawał w obronie nieszczęśliwego ludu, a hańba wam panowie.

Dla czegoż to od roku 1846 zostajecie w ciągłej obawie o wasze gardła? Oto dla tego, że sumienie wyrzuca wam wasze zbrodnie, i dręczy was niedając spokojnie zasypiać;— lecz bądźcie spokojni, lud nasz nie jest mściwy jak wy, cierpiał w pokorze i błagał Boga o zniesienie tyranji waszej, nie przeklinając was nawet,—i dla tego też przedwieczny wysłuchał go. Dziś ten sam chłopek jest równym, tobie panie bracie szlachcicu;—jest także obywatelem.

Na cztery miesiące przed powstaniem, waszych mężów zaufania reprezentujących stronnictwo białych t. j. szlacheckie, zamieniliście w urzędników ówczesnego komitetu centralnego narodowego, okręgowych i powiatowych; owładnęliście całą organizacją, nie powiem aby to było z patrjotyzmu, lecz z podłego tchórzostwa; ubliżałbym wam nazywając was patrjotami; wy jesteście i byliście zdolnili na zdrajców rządu i narodu. Nie wchodzę w rozbiór historji, którą każdy znać powinien oprócz was panowie, gdyż od was nic wymagać nie można; ale chociaż przez ciekawość, zadajcie sobie na parę tygodni pracy,—przejrzyjcie takową; a tam zobaczycie co wasi ojcowie zrobili dla kraju, jak pomagali wrogom do rozszarpania go, jak miłowali kraj, i jak mu służyli. Tam przekonalibyście się, że jesteście ich nieodrodnemi synami, bo to już widać we krwi waszej jest, zdradzać naród, zdradzać rząd, czem w akcji powstania tegoczesnego odznaczyliście,—boście zdradzili naród, i oszukiwaliście rząd. Lecz dziś, tak jeden, jak drugi poznali się na was, a że tak jest, żeście zdradzali naród i rząd, dowiodę wam zaraz.

Kiedy pobór do wojska przez Wielopolskiego został nakazany, ówczesny komitet centralny niby w imieniu narodu działający, którego kierunkowi poddaliście się, wahał się długo co robić: czy wywołać powstanie, czy poświęcić pare tysięcy spisowych; gdyż jak wiadomo powstanie było odkładane od czasu do czasu, a może przyszłoby w końcu do odłożenia takowego do nieskończoności. Otóż kiedy ta kwestwa była na stole, podobno były głosy za i przeciw; w końcu stanęło na tym, aby od naczelników powiatowych zażądać wiadomości statystycznych, jakie są środki do powstania, to jest: ile w każdym okręgu jest ludzi sprzysiężonych, jakie zapasy broni palnej siecznej i amunicji są przygotowane?

Odpowiedźcież jakieście się wywiązali z tego zadania? Może powiecie żeście się przerazili na samą myśl powstania zbrojnego, żeście takowe odradzali? A ja wam powiem że kłamiecie. Wierzę żeście się bali rewolucji, lecz nie dla jej skutków, tylko aby demokracja i lud w ogólnym zamięszaniu nie zażądał od was rachunku; tegoście się bali jak podli tchórze; nie zdobyliście się na cywilną odwagę stanąć w opozycji, lecz przeciwnie jeszcze więcej poczęliście się umizgać do partji ruchu, która bez was była zerem. Składaliście raporta i owe wykazy statystyczne donosząc: że macie ludzi gotowych, z niecierpliwością czekających chwili wybuchu, że macie zapasy broni palnej i siecznej, oraz amunicji nieprzebrane zasoby. Na dowód przytoczę takich pare przykładów, o których z wiarogodnych ust słyszałem, jak naprzykład: raport p. Pomianowskiego z Krajkowa okręgowego, raciązkiego, i p. Bejta okręgowego szreńskiego, obywateli szlachty, którzy wykazali w tych raportach statystycznych, że mają w swych okręgach ludzi sprzysiężonych po 400, broni palnej po 1,000 sztuk, siecznej po 600, a amunicji przynajmniej na trzyletnią kampanję; — a przecież wiadomo w całej gubernji, że jak wybuchło powstanie, 30-stu cóś ludzi tułających się po borach, przybyli do pana Bejta żądając broni. Cóż im dał: oto dubeltówkę bez brantek, pojedynkę bez półkurczów, dwa zardzewiałe rzezaki i kosę bez ucha; sam zaś salwował się ucieczką do Prus, gdyż ci biedni ludzie, gdyby mieli z czego strzelić, pierwszym strzałem przeszyliby mu podłe jego serce. Widzieliśmy przecież ową partję z okręgu raciązkiego, która częścią w Glinojecku, a do reszty w Raciążu uzbrojoną i zorganizowaną została przez p. Pomianowskiego z wsi Krajkowa. O pamiętam jak z całego okręgu szlachta z żonami i córkami zjechała się do Glinojecka, aby pobłogosławić i pożegnać niezwyciężonych dowódców, jako braci szlachtę; i nie zawiodły się szanowne Polki nazywając tych dowódców niezwyciężonymi,—bo rzeczywiście nie byli zwyciężeni, gdyż doprowadziwszy partję pod Bielsk, takową opuścili czmychnąwszy do Prus, zawsze jednak w misji niby bardzo ważnej; tych zaś biednych ludzi, których sami to postrachem, to zachętą wyprowadzili w pole, zostawili własnemu przemysłowi. Ci rzuciwszy kosy i kije, rozeszli się po borach, bojąc się powrócić do domów, przeklinając panów naczelników. — A ów pan okręgowy z wsi B. z pod Wyszogroda, który zebrawszy ludzi wyprawił ich pod Płock, rozkazawszy im czekać na Słupnie w parowie, sam zaś udał się na zwiady pod Płock. Był nawet o tyle odważnym, iż dotarł do Płocka, i tam przez trzy tygodnie dopełniał rekonesans wojsk nieprzyjacielskich pod pierzyną u matki swej; po trzech tygodniach wrócił z tryumfem do swych obowiązków okręgowego, opowiadając sąsiadom bohaterskie czyny. A któż to byli owi dowódcy partji, co zamiast wzniecać popłoch, zapiła się na Winiarach, ów sławny pan pułkownik w białej konfederatce i inni,—czyż nie panowie obywatele? Odpowiedzcież mi na to, czy nie staliście się zdrajcami narodu i czy nie popchnęliście go do zguby? Powiedzcie mi czy naród, czy rząd może wam ufać, i czy zasłużyliście na zaufanie? Nie, panowie bracia, pogarda tylko, pogarda i zemsta dla was z obu stron została. —Nie powiem aby miasta były bez grzechu, ludność miejska patrząc na was błądziła, to nie sekret, lecz i błądzić można szlachetnie; dziś jednak po smutnem doświadczeniu poznała swe błędy, których żałuje, ale poznała też i wasze podłości i daj Boże aby to było dla niej nauką w przyszłości.

Jeżeli urzędnik lub rzemieślnik zobaczył, iż obywatel jest jakimś dygnitarzem komitetu, pomyślał sobie, ten człowiek ma majątek, ma daleko więcej do stracenia jak ja, naraża się,—dla czegoż ja miałbym się uchylać od tego?

Może mi powiecie że rewolucja narzuciła wam urzęda. Powiem wam że kłamiecie; rewolucja mogła narzucić, lecz propaganda nigdy; w skutek propagandy powstała organizacja, a organizacja wywołała powstanie; — przed powstaniem zaś organizację prowincjonalną stanowiliście wy; miasta były pod waszą juryzdykcją naczelników cywilnych wojewódzkich i powiatowych, o które to urzędy dobijaliście się, i gdyby nie wasze zapewnienia komitetu o środkach do powstania, sądzę żeby go nie było, a dziś kraj cieszyłby się postępem i pomyślnością. Zawsze na to wychodzi, że wy byliście przyczyną wszystkiego złego, żeście zdradzali razem i rząd i naród; nie zrzucajcież przynajmniej winy na tych, którzy przez was dziś cierpią.

Odpowiecie może, żeście się zapóźno spostrzegli, żeście byli zagrożeni utratą życia przez podburzanie chłopów; — lecz to byłby podły wykręt. Lud wiejski jakkolwiek ciemny, jednak z wszystkich klas społeczeństwa okazał największy takt i zmysł polityczny; propaganda nie znalazła tam przychylnego ucha, powstanie żadnego poparcia. Gdybyście się oparli na ludzie i z ludem stanęli po stronie rządu, czyżby powstanie mogło się utrzymać 24 godzin. Ale wy chcieliście dwom rządom służyć, jawnemu i skrytemu; smakowały wam urzęda jawne gubernatorów, prezesów, dyrektorów, członków rady stanu i t. p., lecz niedosyć wam tego było, chwytaliście i dobijaliście się o urzęda wojewodów, naczelników powiatowych, okręgowych, prezesów i członków trybunału rewolucyjnego i innych. Klasie urzędniczej mniej mam do wyrzucenia, gdyż ta zostawała z dwóch stron w ogniu krzyżowym;—jeśli który stał silnie po stronie rządu, toście go wygnali dla dobra służby; słyszałem nieraz wasze dysputy, jakieście to margrabiowali urzędnikom: „łotr, trzeba margrabiemu powiedzieć, a zaraz wypędzi go; niech on tylko niezasługuje się nam;"—czego na nieszczęście za czasów Wielopolskiego częste przykłady bywały.

(*dalszy ciąg nastąpi*).

Jan Prawda z pod Raciąża.

Podatek od procentów i renty w Austrji.

Jedna z najważniejszych zmian, która w skutek proponowanej reformy obecnego systemu podatkowego nastąpić ma, będzie w tem, iż podatek dochodowy w obecnym jego kształcie i zastosowaniu usunięty zostanie; natomiast zaś dochód pierwszą i

drugą klasą obecnego prawa o podatku dochodowym objęty, z samoistnych przedsiębiorstw i stałych pensji i innych przychodów płynący w przyszłości ulegać ma podatkowi według nowego prawa zarobkowego. Wynika ztąd potrzeba ustanowienia nowego prawa względem przychodów od kapitałów i rent, należących dziś do trzeciej klasy dotychczasowego prawa o podatku dochodowym.

Jak wiadomo przychody wyż wspomnione ulegają dziś różnemu opodatkowaniu. W krajach z tej strony Litawy podatek dochodowy trzeciej klasy od kapitałów lokowanych na nieruchomościach i w przedsiębiorstwach przemysłowych a raczej od procentów od tychże kapitałów przypadających, pobierany bywa nie bezpośrednio od tego co procenta pobiera, to jest nie od wierzycieli lecz od tego, co procenta opłaca to jest od dłużnika, któremu służy prawo stracenia podatku przy zapłacie procentów lub renty. Prawa tego jednak mało kto używa. W krajach zaś z tamtej strony Litawy podatek dochodowy trzeciej klasy, od wszelkich procentów i rent bez różnicy, z wyjątkiem procentów od papierów publicznych, nakładany bywa corocznie według zeznania przez pobierającego procenta i renty złożonego. Różnica ta w nowym projekcie do prawa usunięta jest w ten sposób, iż wszędzie podatek od procentów i renty pobierany być ma bezpośrednio od tych co mają prawo do pobierania procentów i renty.

Przedmiotem do podatkowania mają być według prawa wszelkie przychody w pieniądzach lub naturaliach w c. k. państwach, płynące z tego powodu, iż kto nadwyżkę swą pieniężną drugiemu na procent daje, lub też nabywa prawo do pobierania naturaliów lub opłat pieniężnych, które nie uległy już bezpośrednio opłacie podatku gruntowego i zarobkowego. Podatek od procentów i renty opłacać mają także zagraniczni, jeżeli takowe z źródeł austryjackich pobierają. Nie mają jednak opłacać podatek ten procenta i renty od obligacji państwa, jeżeli przy ich wystawieniu uwolnienie od podatku wyraźnie orzeczone zostało. Wolne też od tego podatku mają być dodatki do podatków i inne repartycje nakładane przez kraje kanonne, obwody, gminy i inne korporacje prawem dozwolone, jako to izby handlowe, stowarzyszenia i t. p. tudzież sumy powzięte z towarzystw asekuracyjnych jeżeli nie stanowią stałej renty, czynsze pobierane od realności i rzemiosł podatkowi gruntowemu i zarobkowemu już ulegających, procenta przez domy bankowe i inne zakłady pieniężne w bezpośrednim obrocie pobierane, jako płynące z czynności podatkiem zarobkowym już obłożonej, oraz procenta od akcij i dywidendy jako także podatkowi zarobkowemu już ulegające, a w końcu procenta od kapitałów na rzecz zakładów sierot lokowanych, od których to procentów podatek dłużnik właściwy opłacać ma. Ze względów ludzkości i słuszności proponowano uwolnienie od podatku od procentów i rent, o ile takowy podatek nie jest stracony wyjątkowo przez kasy publiczne jako procent od obligacji publicznych i t. p., dla zakonów z jałmużny żyjących, dla zakonów poświęcających się bezpłatnemu nauczaniu lub pielęgnowaniu chorych, dla wszystkich publicznych zakładów humanitarnych, zakładów dobroczynności i naukowych, tudzież dla osób, które pobierają rentę z fundacji lub z wkładek do kas oszczędności.

Podatek do procentów i renty, wymierzany być ma według pewnych procentów. Wymiar procentów ma być ustanowiony na drodze konstytucyjnej, i nie ma być często zmieniany, dla tego też wymiar podatku na trzy lata, na jeden okres podatkowy zaprowadzony być ma.

Podatek do procentów i rent od obligacji publicznych i funduszowych pobierany, opłacany być ma jak dotąd w kasach „procenta te i renty płacących, na drodze strącenia podatku od należytości wypłacić się mającej. Podatek procentowy od kapitałów hipotecznie zabezpieczonych i w przemysłowem przedsiębierstwie ulokowanych opłacany będzie w tym urzędzie, w którego zakresie leży przedmiot długiem obciążony. Podatek zaś od innych precentów i rent pubierany będzie w miejscu zamieszkania właściciela tychże rent i procentów, a jeżeli takowy jako poddany austryjacki za granicą mieszka, w stołecznem i rezydencjonalnem mieście Wiedniu.

Podatek od procentów i rent wymierzany będzie przez urzędy stałe podatki wymierzające. Pod najwyższym kierunkiem ministra skarbu. Komisje krajowe do rozkładu podatku zarobkowego zaprowadzić się mające, rozstrzygać będą rekursa wyniesione od decyzji komisji powiatowych, do których to komisji należeć będzie ustanowienie podstaw podatkowych i zaopiniowanie reklamacji przeciwko nim wniesionych.

W obec trudności kontrolowania pobieranych od kapitałów procentów, administracja finansowa sądziła, iż nie może poprzestać na dotychczasowem zeznaniu samych tylko wierzycieli. Wniesiono zatem, ażeby obok wierzycieli i dłużnicy właściwe składali zeznania, jak przy podatku dochodowym 2-ej klasy od pensji, prowizji i t. p.

Podatek od procentów i rent, na trzy lata wymierzony, opłacany być ma jak inne podatki stałe, kwartalnie z góry. W przeciągu trzechletniego okresu podatkowego zmiana nastąpićby mogła tylko w przypadkach następujących; a mianowicie:

1. Jeżeli ustanie zupełnie prawo do pobierania procentów i rent, lub jeżeli pobierane procenta i renty zmniejszą przynajmniej o $^1/_4$ część pierwiastkowo pobieranej sumy.

2. Jeżeli nowe procenta lub renty pobierane, lub też suma pierwiastkowo pobierana przynajmniej o $^1/_4$ część powiększona będzie.

Podatki stałe są obecnie podstawą do pokrycia większej części potrzeb krajowych, obwodowych powiatowych i innych, w tym celu wyznaczają się dodatki do tychże podatków. Ponieważ zaś według obecnego prawa od podatku dochodowym, podatek tak zwany kuponowy (od procentów od obligacji publicznych) wolny jest od wszelkich dodatków, przeto złożony projekt do prawa, pragnąc zaprowadzić jednostajność pod tym względem, proponuje, ażeby podatek od procentów i rent wolny był także od wszelkich dodatków.

Kronika.

*(Medal). *Krak. Z.* Wiadomość podana przez korespondenta *Czasu* o znalezieniu medalu króla Jana Kazimierza w kaplicy św. Trójcy w Angers, zdaje się być, podług *Gaz. Nar.*, niedokładną. Medal ten, znany w numizmatyce polskiej, wcale inaczej jest opisany w dziele „o medalach polskich.“ Podług tego opisu, medal ma na jednej stronie popiersie Ludwika XIV, z napisem w otoku: *Ludovicus magnus Fran. et Nav. rex P. P.*; na przeciwnej zaś stronie medalu znajduje się ołtarz ozdobiony orłem polskim, nad ołtarzem dwoje rąk skrzyżowanych, a nad tem korona królewska, w otoku zaś napis: *Hospitium regibus*, a u dołu ołtarza napis: *Casim. Pol. rex abdicato regno in Gallia excipitur MDCLXIV.* Wyborny rysunek tego medalu znajduje się także w *Przyjacielu ludu* za rok 1838, T. II str. 299; na rysunku tym napis *Hospitium regibus* znajduje się na odwrotnej stronie, podczas gdy paryzki korespondent *Czasu* stawia go na głównej stronie.

*(Szkatułka dla kontroli urzędników). Przebywający w Londynie starozakonny Jakób Schneur z Malorosji, wynalazł szkatułkę dla kontroli urzędników i posługaczy na żelaznych drogach i po fabrykach; za ten wynalazek ofiarowano mu przeszło 100,000 fr. Sekret tak prosty, jak jajko Kolumba, a użytek tak wielki.

*(Egzekucja w Londynie). Niejaki Kehl, niemiec, obwiniony o zamordowanie Turgona, został niedawno w Londynie ukarany śmiercią przez powieszenie. Wypadek ten zasługuje na uwagę, z powodu podobieństwa okoliczności jakie towarzyszyły straceniu Müllera. Kehl zaklinał się do ostatniej chwili że jest niewinny, towarzyszył zaś mu na miejsce stracenia pastor Kappel, ten sam który przysposobił Müllera do śmierci. Egzekucja ta odbyła się w przytomności ogromnych tłumów ciekawych, którzy zgromadzili się pomimo niepogody.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Piątek dnia 17-go Lutego 1865 roku, przedstawienie artystów Włoskich, abonament zawieszony, Opera w 3-ch aktach z muzyką Rossiniego, **Cyrulik Sewilski**, odśpiewana przez pp. *Bettiniego, Ciampiego, Trebelli-Bettini, Tastego, Gnonego, Rybicką, Suszyńskiego, Adlera, Jędrzejewskiego, Nowakiewicza.*

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś w Piątek dnia 17-go Lutego 1865 roku, Komedja w 4-ch aktach, Juljusza Sandeau, z francuzkiego tłómaczona, **Helena de la Seiglière**. — Panna Marja Łapińska przedstawi rolę Heleny.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Sobotę Wielki Teatr: **Linda z Chamounix**, przez artystów Włoskich, abonament zawieszony.— Teatr Rozmaitości: **Przebudzenie się Lwa.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	748.65	745.93
Termometr 100 stop	— 16°5	— 4°0
Stan nieba	pog.	pog.

Najmniejsze zimno — 3°2 R. Największe zimno — 13°2 R.
Dziś z rana—10°4 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 16 *Lutego* 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	13	8	48	4	35	5	$17^1/_2$
Żyto.	4	80	5	17	2	$92^1/_2$	3	15
Jęczmień. . .	4	43	4	43	2	70	2	70
Owies.	3	20	3	20	1	95	1	95
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 40 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. $63^1/_2$ do rs. 2 k. $75^3/_4$
„ garniec od kop. 86 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 18 *Lutego* 1865 r.

			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—		—	.
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			88	73	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . / ditto Serya II.			14	$36^5/_8$	14	$33^5/_8$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych			119	50	119	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . .			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 150.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500			80	50	80	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej			72	—	71	50
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865			104	—	103	—
Weksle.						
Berlin.	100 Tal.	2 M.	113	55	113	25
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	174	75	174	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	70	7	$68^1/_2$
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	92	25	91	95
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	101	70	101	40

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k $52^2/_9$
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $9^1/_8$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 16 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		73
6ta „ „		$87^1/_8$
Obligacje Skarbowe 4%		$71^3/_4$
Listy Zastawne 4%		$75^1/_4$
Bilety Banku Rossyjskigo		$79^1/_8$
Weksle na Warszawę		$78^7/_8$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		$87^1/_4$
„ „ „ 3 miesięczny		$86^1/_4$
„ „ Londyn 3 „		622
„ „ Paryż 2 „		$80^2/_3$
„ „ Hamburg 2 „		$152^1/_4$
„ „ Wiedeń 2 „		$88^7/_8$
Koleje Rossyjskie		$77^7/_8$
Nowa Pożyczka Premiowa		$84^1/_2$
Żyto na targu		$34^3/_4$
„ dostawę późniejszą		$33^5/_8$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		113 —
„ „ Hamburg		85 —
„ „ Paryż		45 —
Pożyczka Narodowa		79 40
5% Metaliki		72 60
Akcje Banku Kredytowego		189 80
z Paryża.		
Renta 3%		67 30
Akcje Kredytu Ruchomego		965
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89^1/_8$

Ogłoszenia w Dodatku.